



GAZETA

wyborcza
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

wyborcza.pl

Środa, 13 kwietnia 2022 | Redaktor prowadząca Paula Skalnicka | Cena gazety 4,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 86.9974, 1

Nakład 65 tys. + 280 tys. prenumerat cyfrowych

Wyborcza to Wy

Murem
za Ukrainą,
boimy się
Rosji

90 proc.

Polek i Polaków chce przyjęcia
Ukrainy do NATO,

95 proc.

do Unii Europejskiej – wynika
z sondażu przeprowadzo-
nego przez Free Press for
Eastern Europe.
Jednocześnie

40 proc.

z nas obawia się, że po poko-
naniu Ukrainy Rosja zaatakuje
Polskę ► 10

Temat dnia

Pułapka na
Ukraińców

FOT. WIKIPEDIA

Niemiecki Król Kielbasy i wyzysku pracowników ze Wschodu, miliarder i rzekomy przyjaciel Putina, dla którego osobiście ma przyrządzać golonki. Tym razem Clemens Tönnies pojawił się na polsko-ukraińskiej granicy ► 4-5

Kultura

Byle nie
po rosyjsku

Polska zamyka największy rosyjskojęzyczny publiczny portal o polskiej kulturze. Chciał tego resort ministra Glińskiego ► 16

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198



1 RP

Zbrodnicza wojna Rosji

Ile jeszcze
wytrzyma Mariupol

Po półtoramiesięcznym oblężeniu ukraińskim obrońcom Mariupola brakuje ludzi i amunicji. Podczas niekończącego się bombardowania mogło zginąć nawet 10 tys. cywilów. Są doniesienia o użyciu przez Rosję broni chemicznej

Bartosz T. Wieliński

Informację o ataku chemicznym przekazał w poniedziałkowy wieczór przez media społecznościowe pułk Azow. Ta sformowana z ochotników jednostka wraz z żołnierzami ukraińskiej piechoty morskiej oraz piechoty górskiej i obroną terytorialną od półtora miesiąca broni okrażonego przez Rosjan portu. Jednym z głównych punktów oporu jest Azovstal, wielki kombinat metalurgiczny znajdujący się w południowej części miasta, tuż nad brzegiem Morza Azowskiego.

Trzy osoby z objawami
zatrucia

Według żołnierzy Azowa Rosjanie nad kombinatem rozpylili z drona obłok białego gazu. Obrońcy mieli problemy z oddychaniem, wzrokiem, utrzymaniem równowagi. – Trzy osoby mają wyraźne objawy zatrucia bojowymi środkami chemicznymi, ale bez fatalnych następstw – pisał na Telegramie Andrij Biletski, założyciel i pierwszy dowódca Azowa. Jaką substancję rozpylono nad Azovstalem – nie wiadomo.

Kilka godzin przed atakiem użycia broni chemicznej przeciwko okopanym na terenie Azovstalu Ukraińcom domagał się Eduard Basurin, rzecznik prasowy sił zbrojnych Donieckiej Republiki Lu-



• Zniszczony przez wojska rosyjskie Mariupol FOT. ALEXEI ALEXANDROV/AP

dowej, pseudopaństwa powstałego w Donbasie w 2014 r. pod egidą Rosji. Wielka Brytania i USA badają sprawę. NATO, odkąd rosyjska inwazja na Ukrainę utknęła, przestrzega, że Władimir Putin, by wyjść z militarnego impasu, może sięgnąć po broń masowego rażenia. James Heappey, brytyjski minister obrony, przestrzegł Rosję, że gdyby faktycznie doszło do użycia sarinu, wszystkie opcje są na stole, jeśli chodzi o reakcję NATO.

Walczą łącznościowcy,
kierowcy i kucharze

Sytuacja obrońców niegdyś 400-tys. Mariupola jest dramatyczna. Miasto jest nieustannie bombardowane

Na zajętych przez rosyjskie wojsko terenach trwają wywózki. Ukraińców wysyła się do obozów filtracyjnych i przesiedla w głąb kraju

przez rosyjskie lotnictwo, artylerię i okręty. Z ziemi Mariupol szturmują oddziały rosyjskie przy wsparciu wojsk przysłanych przez rządę Czech Ramzana Kadyrowa. Skala zbrodni popełnianych na cywilach jest przerażająca. Mer miasta Vadim Bojczenko mówi o 10 tys. zabitych. Ciała ofiar Rosjanie mają przechowywać w lodówkach i chłodniach w zajętych supermarketach. Następnie są one spopielerane w mobilnych krematoriach. Na zajętych przez rosyjskie wojsko terenach trwają wywózki. Ukraińców wysyła się do obozów filtracyjnych w granicznym z Ukrainą obwodzie rostowskim, a stamtąd przesiedla ich w głąb kraju.

– Czeka nas prawdopodobnie ostatnia bitwa – napisali w poniedziałek na Facebooku żołnierze broniącej miasta 36. Brygady Piechoty Morskiej. Skarżyli się, że zostali spisani na straty przez władze kraju. Podczas oblężenia nie otrzymywali dostaw broni i amunicji: – Mamy wielkie straty. Dziś jako piechota walczą łącznościowcy, kierowcy i kucharze. Nawet członkowie orkiestry. Umierają, ale walczą.

Dzień wcześniej nagranie w podobnym duchu zamieścili żołnierze pułku Azow.

Władimir Putin przed planowanym na wtorkowy wieczór spotkaniem z Aleksandrem Łukaszenką na kosmodromie Wostocznyj na rosyjskim Dalekim Wschodzie oświadczył, że wydając rozkaz ataku na Ukrainę, podjął „właściwą decyzję”, bo Rosja w Ukrainie ma „jasne i szlachetne cele”. ●

• Putin potrafił być wyrachowany, ale po kilku sukcesach uznał, że już nie musi. Trzeba zakładać, że gdy odejdzie, nie zastąpi go demokrat, tylko kolejny kagibista – mówi w rozmowie z Maciejem Czarneckim politolog Eliot A. Cohen ► 6

• W powszechnym wśród Rosjan ludowym obrazie świata ich kraj jest nieokiełznanym chuliganem, który trąta sąsiedzkie ogrody, wywijając siekierą i krzycząc: „Trzymajcie mnie, bo sam nie wiem, co wam zrobić!” – pisze Wacław Radziwinowicz ► 7

Paweł
Wroński

Czy Polska jest państwem poważnym?

Czy po oficjalnym uznaniu, że powodem katastrofy smoleńskiej były dwa wybuchy (tylko nie ma na to dowodów), nadal zamierzamy wraz z prokuraturą Ukrainy badać rosyjskie zbrodnie wojenne w Buczy, Hostomlu i Irpieniu? Wszak premier Mateusz Morawiecki zapowiedział powołanie międzynarodowej komisji ws. zbrodni wojennych w Ukrainie. Jest jednak mały problem – wiarygodność.

Czy rzeczywiście dotychczasowe osiągnięcia komisji Antoniego Macierewicza, której raportu nie uznają inne państwa, sprawią, że Polska rządzona przez PiS będzie wiarygodnym adwokatem Ukrainy?

Czy w ogóle nasz kraj nadal będzie traktowany jak poważne państwo, w którym obowiązują podstawowe prawa logiki i fizyki? Wszak od tej pory jakiegokolwiek, nawet prawdziwe ustalenia, mogą być wyśmiane przez proputinowską propagandę jako kolejne „ustalenia Macierewicza”.

Polska w 1990 r. doprowadziła do tego, że Moskwa uznała prawdę o Katyniu, dezawuuując wieloletnie propagandowe kłamstwa stalinowskiej Rosji. Wygraliśmy wówczas bitwę o prawdę,

bo prawda była po naszej stronie. Co teraz wygrywamy?

Polska w 1990 r. doprowadziła do tego, że Moskwa uznała prawdę o Katyniu. Wygraliśmy wówczas bitwę o prawdę. Co teraz wygrywamy?

Poniedziałkowa konferencja prasowa Macierewicza i podkomisji smoleńskiej chyba nie wywołała entuzjazmu partii rządzącej. Gwiazdor przedstawienia, choć pięknie modulował głos,

z naciskiem podkreślał dramatyczne frazy, wyglądał na zmęczonego własnym przedstawieniem. Żar się wypalił, powietrze zeszło, pewność siebie zastąpiła irytacja podczas pytań dziennikarzy.

Stało się jednak coś ważnego, co wykroczyło poza rytuał. Według Macierewicza raport podkomisji smoleńskiej stał się oficjalnym dokumentem państwa polskiego, zastępując dotychczasowe ustalenia komisji Jerzego Millera z 2011 r., która składała się z najlepszych polskich specjalistów. Ten raport ma stanowić wskazówkę dla zasad bezpieczeństwa w ruchu lotniczym nad Polską. A jak wiadomo – Macierewicz podkreślał – że polscy piloci ładowali „bohatersko”, choć powinni raczej bezpiecznie.

Polskie państwo uznało, że samolot z polską delegacją do Katynia rozbił się w wyniku „beprawnej ingerencji strony rosyjskiej”, którą były „przynajmniej dwa wybuchy”. Ten wybuch to dźwięk uznawany do tej pory za uderzenie skrzydła tupolewa o brzozę. Ale Macierewicz stwierdził, że nastąpił on 100 m przed uderzeniem w brzozę. A zderzenia z brzozą w ogóle nie było. Ładunek był potężny, hiperbaryczny, ale nie wiadomo, jak został wniesiony na pokład samolotu. Ani jak został odpalony.

To, co zapisano na rejestratorze rozmów z kabiny pilotów, zostało przez Rosjan sfalszowane, oczywiście z wyjątkiem dźwięku wybuchu, który do tej pory był uważany na uderzenie w brzozę. Tego dowodzi model komputerowy katastrofy przygotowany przez prof. Wiesława Biniendę. Wszelkie informacje przeczące tezie: „Nie ma bowiem wątpliwości, że eksplozja zniszczyła samolot” – zostały usunięte.

Raport Macierewicza przeleżał sobie od sierpnia 2021 r. do teraz i dziś, po tym, co robią Rosjanie w Buczy, prezes Jarosław Kaczyński uwierzył – bo jakże nie wierzyć! – w teorie o zamachu. Trudno polemizować z czyjąś wiarą, jeśli nie jest się członkiem Kościoła, który wierzy w słowa proroka. W końcu w Rosji wierzą, że NATO przenosi broń biologiczną nad kraj przy użyciu ptaków wędrownych. Trudno się przeciwstawiać zamysłowi politycznemu, który zmierza do uznania „zamachu smoleńskiego” za mitologię jakiegokolwiek ugrupowania politycznego.

Tyle że mitologia PiS państwo polskie i jego instytucje po prostu kompromituje. ●



Wielka Brytania

Klimatyczna blokada w centrum Londynu



FOT. MATT DUNHAM / AP

Aktywiści Extinction Rebellion – międzynarodowego ruchu walczącego o zmianę polityki klimatycznej – zablokowali we wtorek wejścia do budynku towarzystwa ubezpieczeniowego Lloyd's of London. Na transparentach napisali m.in.: „Skończcie natychmiast z paliwami kopalnymi”, „Zapewnijcie sprawiedliwość klimatyczną”. **Więcej zdjęć i niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia**

Chleb dla Buczy

500

KILOGRAMÓW

Tyle mąki chce zawieźć do Buczy w Ukrainie poznański piekarz Jacek Polewski. Na miejscu upiecze z tego około

1,5 tys.

bochenków, które rozda potrzebującym

Więcej
► [Poznan.wyborcza.pl](https://pzn.wyborcza.pl)

Nauka



PIERWSZA PRYWATNA MISJA

– Nie jesteśmy kosmicznymi turystami, ale prywatnymi astronautami – mówią członkowie czteroosobowej misji Ax-1, która w sobotę dotarła do Międzynarodowej Stacji Kosmicznej (ISS)

► 18

Jacek Szymkiewicz „Budyń” (1974-2022) Artysta niespokojny

Pogodno? To bardziej stan emocjonalny czy – przepraszam za wyrażenie – duchowy. To właśnie gotowość na niebezpieczeństwo, na niepewność tego, co się zdarzy – mówił kilka lat temu w rozmowie z „Wyborczą” Jacek Szymkiewicz „Budyń”. I właśnie tą intensywnością zakłęta w muzyce i słowach podbijał serca fanów.

Urodził się w 1974 r. w Trzebiatowie, studiował filozofię i wychowanie muzyczne. Grał na gitarze, klawiszach i saksofonie.

Do polskiej muzyki wnosił nowe barwy, nowe dźwięki, pierwiastek niepokorny, podmuch pozytywnego szaleństwa.

Od 1996 r. grał z zespołem Pogodno – to był jego najsłynniejszy skład, z którym nagrał m.in. albumy „Sejtenik miuzik & romantik loff”, „Po-



FOT. ALBERT ZAWADA / AGENCJA WYBORCZA.PL

godno Gra Fochmann'a – Hajle Sile-sia” i „Pielgrzymka psów”.

Jego inne projekty to Babu Król, Nowa Fala Polskiego Dancesingu, Chango czy po prostu Budyń. Chętnie pisał teksty dla innych artystów, od Brodki po Nosowską, komponował muzykę teatralną (współpra-

cował m.in. z Michałem Zadara) czy filmową (jest m.in. autorem ścieżki dźwiękowej do filmu „Jeź Jerzy”).

Miał też oczywiście plany i wyzwania, na które czekał – pod szyldem Monofon pracował nad nowymi nagraniami z muzykami Lao Che.

W wywiadach i rozmowach często podkreślał, że najważniejsza dla niego w muzyce jest szczerość, nawet jeśli przyjdzie za nią płacić cenę niezrozumienia czy odrzucenia. Bez niego polska muzyka będzie uboższa. ● **Łukasz Kamiński**

W piątek w Wyborczej

Wyborcza TV

Julia i święta przed ekranem

Sarah Lancashire jako Julia Child. Z miłości do męża nauczyła się gotować, a potem pokazała to w telewizji. Serial i film, w którym w rolę Julii wcieliła się Meryl Streep, są dostępne na HBO MAX. Co jeszcze warto zobaczyć?



Na Wielkanoc

Nasze wspólne święta

W Ukrainie większość wierzących należy do jednego z Kościołów prawosławnych. W tym roku Wielkanoc obchodzą 24 kwietnia. Jakie tradycje są ważne dla naszych gości? Warto je znać.

Były poseł PiS i znikający z sądu akt oskarżenia

Prokuratura Rejonowa w Gdyni skorzystała ze specjalnego trybu i wycofała z sądu akt oskarżenia wobec byłego posła PiS Zbigniewa K. oraz trzech innych mężczyzn – dowiedziała się nieoficjalnie „Wyborcza”. Mieli odpowiadać za oszustwo i wyłudzenie 2 mln zł.

Ewa Ivanova

Śledczy oskarżyli Zbigniewa K. i trzy inne osoby o oszustwo dotyczące mienia znacznej wartości, działanie na szkodę spółki i wyłudzenie wsparcia z Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości. Mężczyźni związani są ze spółką EnergiQ Polska (Zbigniew K. był jej prezesem w latach 2014-15) i mieli wg prokuratury wyłudzić z PARP pożyczkę w wysokości 2 mln zł na sfinansowanie inwestycji.

Aby ją uzyskać, wprowadzili Agencję w błąd, że firma ma 1 mln zł unijnych pieniędzy na sfinansowanie części inwestycji. Przed kolejnymi transzami pożyczki przedkładałi wg prokuratury fałszywe umowy i faktury. Zadłużenia ostatecznie nie spłacili.

Kim jest Zbigniew K.? Do PiS wstąpił w 2004 r. i był pełnomocnikiem partii w Gdyni, a nawet kandydatem na prezydenta tego miasta. Posłem był przez dwie kadencje w latach 2005-11, a po 2015 r. znalazł bezpieczną przystań w państwowej Enerdze Operator: był wiceprezesem, zastępcą dyrektora generalnego oddziału Koszalin, a potem, do grudnia 2021 r., pełnomocnikiem zarządu ds. współpracy z administracją publiczną.

Definitywne wycofanie aktu oskarżenia

Jak ustaliliśmy, do cofnięcia aktu oskarżenia prokuratura zastosowała wyjątkowy tryb przewidziany w art. 14 par. 2 kodeksu postępowania karnego. Zgodnie z nim śledczy mogą cofnąć akt oskarżenia do czasu rozpoczęcia przewodu sądowego na pierwszej rozprawie głównej, a w toku przewodu sądowego przed sądem pierwszej instancji cofnięcie aktu oskarżenia dopuszczalne jest jedynie za zgodą oskarżonego. Przy czym „ponowne wniesienie aktu oskarżenia przeciwko tej samej osobie o ten sam czyn jest niedopuszczalne”.

Co to oznacza? – Do tej pory myśleliśmy, że to martwy przepis, bo nikt z tego praktycznie nie korzysta. Ten tryb pozwala na definitywne cofnięcie aktu oskarżenia. Czyli prokuratura sama pozbawia się możliwości oskarżania w danej sprawie – tłumaczy doświadczony prokurator.

Właśnie ten aspekt wycofania oskarżenia szczególnie bulwersuje prokuratorów. Wyjaśniają, że akt oskarżenia można cofnąć na dwa sposoby. Jeden to tzw. tryb obajtkowy – tak nazywany jest w slangu prokuratorów dlatego, że zastosowano go w 2016 r. wobec Daniela Obajtka, dziś prezesa PKN Orlen. Pozwala on śledczym wycofać akt oskarżenia z sądu na podstawie szczególnego przepisu przejściowego wprowadzonego przez posła PiS. Ale w takim przypadku akt oskarżenia można wnieść ponownie, modyfikując zarzuty czy liczbę oskarżonych. W przypadku Obajtka „wycięto” jego zarzuty dotyczące podejrzenia przyjęcia łapówki oraz oszustwa na szkodę firmy należącej do jego wujów i ponownie skierowano akt oskarżenia do sądu, pomijając jego osobę.



• **Nieoficjalnie dowiadujemy się, że sprawą zainteresowała się Prokuratura Regionalna w Gdańsku. I to ona miała nakazać Prokuraturze Okręgowej w Gdańsku analizę akt postępowania**
FOT. PIOTR KAMIONKA/
REPORTER

Natomiast drugi tryb to właśnie ten z art. 14 par. 2 kpk. Wraz z nim następuje „konsumpcja skargi”, czyli prokurator już nigdy nie może wnieść aktu oskarżenia w danej sprawie.

W komentarzach i artykułach dotyczących tego rodzaju cofnięcia aktu oskarżenia czytamy, że nie jest ono ograniczone stanowiskiem sądu i stron postępowania do chwili rozpoczęcia przewodu sądowego na pierwszej rozprawie głównej. Słowem – sąd nie może takiej decyzji zablokować.

Zapytaliśmy o szczegóły sprawy Sąd Okręgowy w Gdańsku. Dopytywaliśmy, kiedy akt oskarżenia został wycofany i przez kogo? Jakiego było uzasadnienie wycofania i czy w takiej sytuacji sąd jest związany wnioskiem prokuratury? – W sprawie wyznaczono termin posiedzenia na 6 maja. Wydaje się, że musimy poczekać na orzeczenie sądu – odpowiadał wymijająco Tomasz Adamski, rzecznik prasowy ds. karnych sądu.

Były naciski z góry?

Ale nie tylko tryb wycofania przez prokuraturę aktu oskarżenia z sądu jest

Zbigniew K. do PiS wstąpił w 2004 r. i był pełnomocnikiem partii w Gdyni, a nawet kandydatem na prezydenta tego miasta

w sprawie Zbigniewa K. dziwny. Według naszych nieoficjalnych informacji akt oskarżenia wniosła jedna z prokuratorów Prokuratury Rejonowej w Gdyni, ale pod jego cofnięciem podpisała się szefowa tej prokuratury Anna Piórkowska.

Dopytujemy Prokuraturę Okręgową w Gdańsku o powody i okoliczności wycofania aktu oskarżenia wobec byłego posła PiS. Nie dostajemy odpowiedzi.

Zapytaliśmy więc prokuratorów. Usłyszeliśmy, że „referent to solidna firma: świetny prawnik i bardzo doświadczony prokurator”. – Ta prokurator nie robi tego rodzaju błędów. Nie sądzę, aby tak się pomyliła i skierowała akt oskarżenia w sprawie, w której

nie da się tego wykazać przed sądem – słyszymy od ludzi z organów ścigania.

Czy cofnięcie aktu oskarżenia było efektem nacisków i odbyło się wbrew woli autorki aktu oskarżenia? Jest to prawdopodobne. Nieoficjalnie dowiadujemy się, że sprawą zainteresowała się Prokuratura Regionalna w Gdańsku. I to ona miała nakazać Prokuraturze Okręgowej w Gdańsku analizę akt postępowania.

W jej wyniku uznano, że brak jest podstaw do oskarżenia i należy rozważyć cofnięcie aktu oskarżenia. Nie było to jednak polecenie wycofania aktu oskarżenia. I nie wskazano konkretnego trybu cofnięcia oskarżenia. ●

Po naszej publikacji Akt oskarżenia nie zostanie cofnięty

Tekst o wycofaniu aktu oskarżenia opublikowaliśmy najpierw na Wyborcza.pl. Na publikację zareagowała Prokuratura Regionalna w Gdańsku. Oczekuje, że prokuratura rejonowa wycofa wniosek o wycofanie aktu oskarżenia. Złożony ma być inny wniosek: o zwrot sprawy w celu uzupełnienia materiału dowodowego.

– Wobec ustalenia, że Prokuratura Rejonowa w Gdyni niezasadnie skierowała do sądu wniosek o cofnięcie aktu oskarżenia w trybie art. 14 par. 2 kpk, zamiast prawidłowego w trybie art. 344a par. 1 kpk, Prokuratura Re-

gionalna w Gdańsku poleciła wycofanie błędnie sformułowanego wniosku i złożenie właściwego – w trybie art. 344a par. 1 kpk, który umożliwi prokuraturze uzupełnienie materiału dowodowego w tej sprawie i ponowne skierowanie aktu oskarżenia – przekazała „Wyborczej” prok. Marzena Muklewicz, rzeczniczka prasowa Prokuratury Regionalnej.

Sprawę objęto zwierzchnim nadzorem służbowym Prokuratury Okręgowej w Gdańsku.

– Zostaną również wyjaśnione okoliczności błędnie złożonego wniosku – dowiadujemy się z Prokuratury Regionalnej w Gdańsku.

Prokuratura Regionalna w Gdańsku poinformowała, że badała akta sprawy Zbigniewa K. „w ramach koordynacji postępowań dotyczących wyłudzenia unijnych funduszy”. Ujawnione zostały wówczas „liczne nieprawidłowości w procedowaniu i istotne braki w materiale dowodowym”. Ich skutkiem było skierowanie aktu oskarżenia „bez wyczerpania inicjatywny dowodowej”, a także „podjęcie niezasadnych decyzji o wyłączeniu niektórych wątków sprawy do odrębnego postępowania i ich umorzeniu”.

– Wobec tego prokurator regionalna w Gdańsku pismem z dnia 23 marca 2022 r. poleciła Prokuraturze Okręgowej w Gdańsku konwalidowanie wskazanych uchybień poprzez uzupełnienie materiału dowodowego – przekazuje rzeczniczka gdańskiej prokuratury regionalnej.

Z ustaleń „Wyborczej” wynika, że w Prokuraturze Rejonowej w Gdyni inaczej odebrano to polecenie. Nie uzupełniono materiału dowodowego, a cofnięto akt oskarżenia, stosując wyjątkowy tryb przewidziany w art. 14 par. 2. ●

Praca u niemieckiego Króla Kielbasy

Przyjaciel Putina poluje na Ukraińców

Niemiecki Król Kielbasy i wyzysku pracowników ze Wschodu, miliarder i rzekomy przyjaciel Putina, dla którego osobiście ma przyrządzać golonki. Tym razem Clemens Tönnies pojawił się na polsko-ukraińskiej granicy.

Adriana Rozwadowska

Koniec marca, Przemysł. Wśród zagubionych, poszukujących jakiegokolwiek transportu na zachód uchodźców i uchodźczyń krąży osoba wręczające im ulotki. Z treści wynika, że w Niemczech czeka na nich praca.

Miejsce: Rheda-Wiedenbrück niedaleko Bielefeld. Stawka za godzinę pracy: 11 euro – to powyżej niemieckiej płacy minimalnej wynoszącej 9,82 euro. Pracodawca oferuje też lokum. Na pierwszy rzut oka oferta wygląda atrakcyjnie – zwłaszcza dla zdesperowanych uchodźców i uchodźczyń. Haczyki? Co najmniej kilka.

Oplata za zakwaterowanie, konkretnie za łóżko w wieloosobowym pokoju – 254 euro – jest odciągana z pensji. W ten sposób stawka za godzinę spada poniżej ustawowego minimum. A żeby skorzystać z transportu do Niemiec, umowę o pracę trzeba podpisać jeszcze w Przemysłu. Aż wreszcie: być młodym, silnym – najlepiej mężczyzną – i nie podróżować z dziećmi czy innymi krewnymi, szczególnie osobami starszymi.

Praca: przy uboju świń i rozbiorze mięsa, w słynnej – zatrudniającej 7 tys. osób i rozbierającej 20 tys. zwierząt dziennie – fabryce Tönnies, u największego producenta mięsa w Europie.

– Oferujemy uchodźcom perspektywę przyszłości – tłumaczył mediom działania Tönnies rzecznik spółki Fabian Reinkemeier.

– Wzbogacanie się na nędzy i sprzedawanie tego jako dobrego czynu to nic nowego. Przeżyliśmy już coś podobnego podczas fali uchodźców w 2015 roku – odpowiadała mu Inge Bultschneider, aktywistka z walczącej o godne warunki pracy grupy WerkFAIRträge.

Tönnies to jej idée fixe. Bo w Niemczech trudno o gorsze miejsce pracy. Dlatego samych Niemców tu jak na lekarstwo. Siła robocza to przede wszystkim tani Rumuni, Polacy i Bułgarzy.

Trudny czerwiec Clemensa Tönniesa

„Przepraszamy, chyba się pospieszaliśmy. Dlatego wstrzymaliśmy ofertę” – poinformował wkrótce po wyjściu sprawy na jaw koncern Tönnies na swojej stronie internetowej. I dość pokrętnie tłumaczył, że właściwie aktualnie wcale nie poszukuje pracowników, a naganianie na granicy pojawili się tam, aby nieść pomoc uchodźcom i uchodźczyniom.

Mija się z prawdą: w internecie bez większego trudu znajdują wiele ofert pracy w rzeźniach Tönnies, kierowanych przede wszystkim do taniej siły roboczej zza Odry. I opinii

o pracodawcy: niskie stawki, ciężka praca po dziesięć, dwanaście i więcej godzin dziennie, nieodpłatne nadgodziny, brak ubezpieczenia, krzyki przełożonych, odciąganie z wypłaty kar za rozmaite przewinienia. Do tego zamieszkanie w przeludnionych i niezwykle drogich pokojach, brak higieny i źle klimatyzowane hale produkcyjne.

To właśnie one – czyli stworzone przez szefa koncernu Clemensa Tönniesa slumsy – stały się bezpośrednią przyczyną zakażenia się w czerwcu 2020 roku COVID-19 ponad 2 z 7 tys. pracowników tymczasowych. I całej lawiny kolejnych zdarzeń.

Pierwsze: czynione przez Tönniesa oszczędności drogo kosztowały 640 tys. mieszkańców i mieszkanki okręgów Warendorf i Gütersloh – szczególnie rodziców i lokalnych przedsiębiorców. Z powodu ogromnego ogniska koronawirusa władze zostały bowiem zmuszone do podjęcia decyzji o kolejnym lockdownie, zamknięciu szkół i przedszkoli. A potem było tylko gorzej.

18 czerwca 2020 roku wściekli rodzice organizują przed domem Clemensa Tönniesa protest.

19 czerwca zaś tygodnik „Der Spiegel” publikuje rozmowę z Matthiasem Brümmerem z liczącego 200 tys. członków i członkiń związku zawodowego NGG (Nahrung-Genuss-Gaststätten). Brümmer opowiada w nim m.in. o tym, jak Tönnies usiłował zniszczyć działające w spółce córce – Zur-Mühlen-Gruppe – struktury związkowe.

Dalej: 25 czerwca w czasopiśmie „Emma” ukazuje się wywiad z cytowaną już wyżej Inge Bultschneider – o molestowaniu seksualnym kobiet w Tönnies.

27 czerwca w sile jednego tysiąca protestują kibice FC Schalke. Przyświecające demonstracji motto: „Schalke to nie rzeźnia. Nie dla ćwiartowania naszego klubu”.

Tönnies od 2001 roku był szefem rady nadzorczej klubu.

W tym czasie na Clemensa Tönniesa spada jeszcze jeden cios. W obliczu postępującej katastrofy jego bratanek, Robert Tönnies, zarzuca wujowi działanie na szkodę firmy i społeczeństwa – i żąda jego natychmiastowego ustąpienia z fotela prezesa.

Wkrótce na jaw wychodzi, że przez lata Robert Tönnies bezskutecznie usiłował przeformować bardziej przyzwoite warunki pracy dla ludzi, m.in. stałe zatrudnienie. I humanitarne warunki życia i śmierci dla zwierząt przerabianych w Rheda-Wiedenbrück na produkty mięsne. Do tego ostatniego jeszcze wrócimy. Będzie trzeba, bo Clemens na żadne zmiany się nie zgodził.

• Clemens Tönnies, członek rady nadzorczej klubu piłkarskiego Schalke, spotkał się z Władimirem Putinem. Głównym sponsorem Schalke był wówczas rosyjski koncern Gazprom (1.01.2007 r.)

FOT. AP



W Tönnies noże idą w ruch. Przypadek?

W ogłoszeniach o pracę w rzeźniach należących do Tönnies Holding czytamy, że wymagane jest zaświadczenie o niekaralności – bo to ciężka, fizyczna praca z ostrymi narzędziami.

Te w Tönnies poszły już w ruch nieraz. W marcu 2021 roku jeden z pracowników, Rumun, zaatakował nożem kolegę – także obywatela Rumunii. Ofiara zmarła, a sprawca został skazany na osiem lat więzienia.

Wcześniej – 29 maja 2013 roku – doszło do innego zdarzenia z użyciem noża, tym razem sprawcą był Polak. Mężczyzna, który zaatakował nożem przełożonego – łącznika pomiędzy Tönnies a spółką, która zatrudniała obcokrajowców na umowach o dzieło – zrobił to po tym, jak ten uderzył go pięścią w twarz.

Rzecz działa się w fabryce w Weissenfels. W trakcie procesu okazało się, że przełożony dopuszczał się regularnego mobbingu – m.in. rzucał w podwładnych kawkami mięsa. Nikt nie ukroił jego zachowań, na które miało paść przyzwolenie, a ułatwiała je niejasna struktura i rozmyta pomiędzy Tönnies a pośrednikami pracy odpowiedzialność. Wreszcie, że sprawę usiłowano zatuszować. W szpitalu dżgnięty nożem utrzymywał bowiem, że rana kluta pomiędzy jedenastym a dwunastym żebrzem to efekt wypadku przy pracy. Lekarze mu nie uwierzyli.

Christoph Rühlmann, obrońca podwładnego nożownika, powiedział portalowi T-on-

line, że o wielu nieprawidłowościach w Tönnies, o których w 2020 roku zaczęło się mówić jako czymś nowym, alarmował w trakcie procesu – przedstawiciele spółki doskonale zdawali sobie więc z nich sprawę.

Tönnies odmówił niemieckim mediom odpowiedzi na pytanie, czy i jakie kroki podjął, kiedy dowiedział się o mobbingu w rzeźni. Drugi z obrońców oskarżonego mężczyzny (ostatecznie sąd okręgowy w Halle skazał go na rok i dziesięć miesięcy więzienia w zawieszeniu) skwitował sprawę dosadnie: „Tam nie ćwiartuje się tylko świń”.

W Afryce dzieci produkuje się po ciemku

Czarny miesiąc zakończył się dla Clemensa Tönniesa 30 czerwca ustąpieniem z funkcji szefa rady nadzorczej Schalke.

Wybuch ogniska koronawirusa w Rheda-Wiedenbrück był tylko kroplą, która przełamała czarę goryczy – bo Król Kotletów zrzucił do siebie kibiców już długo. Ostre pikowanie rozpoczęło się w sierpniu 2019 roku w Paderborn, gdzie Tönnies wygłaszał wykład o znamienym tytule „Odpowiedzialna przedsiębiorczość – drogi przyszłości w produkcji żywności” i skrytykował pomysł, aby podnieść podatki, a zebrane w ten sposób środki – 27 mld euro – przeznaczyć na walkę z ocieplaniem klimatu i na zmniejszanie emisji dwutlenku węgla. Odnosząc się do karczowania lasów deszczowych, Tönnies rzucił nagle: – Minister rozwoju powinien zamiast tego sfinansować elektrownie w Afryce, co roku postawi za to w Afryce dwadzieścia dużych elektrowni. Wtedy [Afrykanie] przestaną ścinać drzewa. I przestaną, kiedy jest ciemno, kiedy mianowicie ich zelektryfikujemy, produkować dzieci.

Wypowiedź została uznana za rasistowską. Słowa krytyki płynęły zewsząd: od przedstawicieli rządu, przez publicystów i kibiców Schalke, po Światowy Kongres Żydów. Według ankiety przeprowadzonej przez „Frankfurter Allgemeine Zeitung” 50 proc. Niemców i Niemek chciało odejścia Tönniesa z FC Schalke, co trzeci był przeciwny. Ale w Schalke uznano, że wypowiedź rasistowska nie była – i zawieszono wówczas Tönniesa symbolicznie, na trzy miesiące.

*Internauci piszą o niskich
stawkach, ciężkiej pracy
po dziesięć, dwanaście
i więcej godzin dziennie,
nieodpłatnych nadgodzinach,
braku ubezpieczenia,
krzykach przełożonych,
odciąganiu z wypłaty kar
za rozmaite przewinienia*

Praca u niemieckiego Króla Kielbasy



Luka kielbasiana

Wyzysk i – w efekcie – paraliżujący pobliście okręgi COVID-19, wściekłość ponad 0,5 mln uwięzionych w dodatkowym lockdownie osób, nienawiść ze strony wielu kibiców własnego klubu. Mało?

Zaledwie dwa tygodnie po ostatecznym pożegnaniu się z Schalke, w lipcu 2020 roku, Niemieckie Biuro ds. Ochrony Zwierząt (Deutsches Tierschutzbüro) opublikowało wstrząsający film, który miał zostać nagrany w nocy z 13 na 14 lipca u jednego z dostawców zwierząt dla Tönnies: widać na nim ranne i wyraźnie nieleczone zwierzęta z pogryzionymi uszami i ogonami, brodzące w odchodach, w tym świnię, której wypadło oko. Sprawa trafiła do prokuratury.

Nagranie wypłynęło tuż po tym, jak Clemens Tönnies ogłosił, że nic nie będzie już takie jak wcześniej. 20 czerwca wyszedł niczym odmieniony przed siedzibę firmy i ogłosił światu: „Nie będziemy robić tak dalej. Zmienimy tę branżę”.

Wkrótce przedsiębiorstwo wydało miliony euro na nową wentylację w fabryce, kupowało domy i mieszkania dla pracowników i pracowników. Wreszcie zapowiedziało, że już wkrótce wręczy zatrudnianym tymczasowo przez pośredników Rumunom, Bułgarom i Polakom umowy na stałe. Wówczas – to dane udostępnione przez sam koncern – na śmieciówkach pracowało 9333 z łącznie 18 734 pracowników i pracownic Tönnies. Taka zapowiedź w tak sprekaryzowanej branży to istny przełom.

Tylko czy koncern zapowiedziałby tę zmianę, czy też nie – i tak musiałby zmienić postępowanie. Bo Clemens Tönnies jest też nieustającą inspiracją dla niemieckich twórców prawa. Ognisko koronawirusa w rzeźni i warunki pracy, które oburzyły wówczas społeczeństwo, skłoniły niemiecki rząd do wprowadzenia zakazu zatrudniania na umowach o dzieło i pracy tymczasowej w przemyśle mięsny w zakładach zatrudniających 50 i więcej osób. Bundestag przyjął nowelizację w grudniu 2020 roku.

Tönnies słynie także z problemów z prawem podatkowym – jedna z takich spraw okazała się wyjątkowo brzemienna w skutki. W 2016 roku Federalny Urząd Kartelowy musiał pożegnać się ze 128 mln euro kary, jaką wcześniej nałożył na spółki córki koncer-

nu. Tönnies wykorzystał bowiem lukę w prawie i dokonał restrukturyzacji, przenosząc działalność spółek Böklunder, Plumrose i Karl Könecke Fleischwarenfabrik do innych podmiotów, a potem likwidując te pierwsze. Tzw. Wurstlücke, czyli „luka kielbasiana”, która umożliwiła Tönniesowi uniknięcie kary, została domknięta przez Bundestag w 2017 roku.

W Rheda-Wiedenbrück bez zmian

Grudzień 2021 roku musiał być dla Clemensa Tönniesa równie niełatwy, co czerwiec 2020.

Zaledwie w połowie roku skłócona rodzina – Robert i Clemens walczyli ze sobą w sądzie przez kilka lat aż do 2017 roku – poinformowała, że udało jej się dogadać, a przedsiębiorstwo postawi teraz na ochronę środowiska, dobro zwierząt i powoli będzie się przedstawiać na produkty wegańskie.

Kilka miesięcy później niemiecka telewizja WRD publikuje film dokumentalny o Tönniesie. Dociera do pośredników, którzy wciąż rekrutują dla Króla Kotletów słabo wykształconych, niemówiących po niemiecku, a więc i niemających pojęcia, co podpisują, Rumunów. Byli pracownicy opowiadają, jak podczas kontuzjogennej pracy z ostrymi narzędziami dochodzi do wypadków, a ci, którzy ich doznali, są po prostu zwalniani z dnia na dzień i odsyłani do Rumunii. Rolnik sprzedający Tönniesowi zwierzęta zaś – że sprzedaje je poniżej kosztów, bo potentat w branży to wymusza.

Także w grudniu 2021 roku otrzymuje Tönnies wyróżnienie: Preis der Herzlosigkeit, czyli „nagrodę obojętności” przyznawaną przez Deutsche Tierschutzbüro za szczególne zasługi w dręczeniu zwierząt.

Wreszcie, w tym samym miesiącu, swój reportaż wypuszcza telewizja Sat.1 – i dowodzi, że przez rok od kryzysu związanego z zakażeniami COVID-19 w koncernie zmieniło się niewiele: pracowników wciąż zatrudniają podejrzane agencje, zaś odciąganie od pensji nawet 300 euro za łóżko w pokoju wieloosobowym nazywa wprost lichwą mieszkaniową.

Tönnies wkracza na drogę sądową i usiłuje zakazać emitowania reportażu, jednak niedawno – w marcu 2022 roku – sąd staje po stronie Sat.1. I właśnie wtedy wybucha afery z rekrutowaniem przerażonych uchodźców w Polsce... ●

• Sierpień 2020 r. Demonstrant, przebrany za Clemensa Tönniesa trzyma transparent z napisem „Zwierzęta zabijają z potrzeby, ludzie zabijają z chciwości”. Protest zorganizowała koalicja „Razem przeciw przemysłowi mięsnemu”

FOT. GEORG WENDT/
AFP/EAST NEWS

Kim jest Clemens Tönnies?

Golonki dla Putina i FC Schalke 04



Tönnies jest przede wszystkim miliarderem – w 2021 roku amerykański magazyn „Forbes” szacował jego majątek na 1,6 mld dol. – urodzonym w 1956 roku synem rzeźnika i rzeźnikiem z zawodu, nazywanym przez media „Mięsnym Baronem”, „Cesarzem Kielbasy” czy „Królem Kotletów”.

I – jak sam utrzymuje – przyjacielem Władimira Putina, na spotkania z którym Tönnies ma zawsze przynosić osobiście przyrządzone golonki.

– Golonkę robię sam u siebie w domu. Pan Putin lubi peklowaną. „Gdzie golonki?” – to zawsze pierwsze, o co pyta – chwalił się swoją, jak to ujął, „męską przyjaźnią” z Putinem Clemens Tönnies w jednym z wywiadów.

Tönnies Holding, który przyniósł mu bogactwo i paskudną reputację, powstał w 1971 roku – Clemens prowadził go z bratem Berndem, który zmarł w 1994 roku po transplantacji nerki, przekazując swoim synom, Robertowi i Clemensowi Juniorowi, swoją część udziałów w firmie. Na łóżu śmierci miał jeszcze popro-

sić brata o złożenie przysięgi: ten nie tylko zatroszczy się o ich wspólny biznes, ale i o FC Schalke 04 – drużynę piłkarską, której Bernd został prezydentem.

Clemens dotrzymał dane-go słowa. Co roku Tönnies ubija 17 mln świń, a w 2020 roku obrót przedsiębiorstwa przekroczył 7 mld euro. Tuż po śmierci brata został członkiem, a w 2001 roku szefem rady nadzorczej FC Schalke – klubu sponsorowanego przez rosyjski, kontrolowany przez państwo Gazprom. ●

– Golonkę robię sam u siebie w domu. Pan Putin lubi peklowaną. „Gdzie golonki?” – to zawsze pierwsze, o co pyta – chwali się Tönnies

Ulianie Worobec

wyrazy współczucia z powodu śmierci

Meża

składa

redakcja "Gazety Wyborczej"



www.nekrologiwyborcza.pl/34171943



ODESZLI.PL

Umieść wspomnienia o Twoim bliskim, dodaj zdjęcie – niech pamięć trwa

Początek upadku Putina

– Putin potrafił być wyrachowany, ale po kilku sukcesach uznał, że już nie musi. Trzeba zakładać, że gdy odejdzie, nie zastąpi go demokrata, tylko kolejny kagebista.

ROZMOWA Z
ELIOTEM A. COHENEM*
politologiem

MACIEJ CZARNECKI: Dlaczego amerykański wywiad tak dobrze przewidział samą inwazję, a tak kiepsko przebieg wojny? Przecież zakładał, że Kijów padnie w pierwszych czterech dniach.

ELIOT A. COHEN: Nie mam już dostępu do danych wywiadowczych. Miałem go, gdy pracowałem dla rządu. Ale zgadywałem, że dane o przygotowaniach do inwazji, intencjach Rosji można zdobyć dzięki źródłom nie tylko osobowym, ale też elektronicznym, w tym zdjęciom satelitarnym. Widać na nich wyraźnie ruchy wojsk. Może dotarliśmy też do jakichś rozkazów.

Natomiast ocena jakości walki to zupełnie inna rzecz. Bez wątpienia przegapiliśmy pewne rzeczy. Skupialiśmy się na liczbie sprzętu, np. czołgów czy broni przeciwpancernej; zaawansowanych technologiach, które Rosjanie niewątpliwie posiadają, choć w jakiej liczbie i jak dbają o ich utrzymanie, to inna sprawa; i rosyjskiej doktrynie, która wielu wydawała się dość złożona, choć – jak się okazało – miała chyba rekomensować inne słabości.

Nie pamiętano o tych rzeczach, które można znaleźć w pismach Clausewitza, o wnioskach z historii wojskowości, o tym, co tak naprawdę wiemy o Rosjanach, ale nie przykładaliśmy do tego wagi: czy mają kadry podoficerskie, czy ich młodszy oficerowie są skuteczni w działaniu, czy potrafią samodzielnie podejmować decyzje, gdy wyższy rangą dowódca zleci im misję, ale nie poinstruuje, jak ją przeprowadzić.

Co jeszcze ważniejsze, wielu analitykom umknął podstawowy fakt, że armie są odzwierciedleniem społeczeństw, z których się wywodzą. Rosyjskie społeczeństwo opiera się na kłamstwach, korupcji i brutalności. Nie ma się co dziwić, że stworzyło takie wojsko.

Jest też jeszcze jedna rzecz: nie doceniono Ukraińców. Wielu „ekspertów” od Ukrainy w USA to tak naprawdę eksperci od Rosji. Tymczasem od 2014 r. ukraińskie wojsko mocno się zmieniło. Częściowo dzięki nam, Brytyjczykom i Kanadyjczykom. Ale w dużej mierze także dzięki samym Ukraińcom i rozwojowi ukraińskiego społeczeństwa, który przejawia się choćby w tym, że mają cywila na stanowisku ministra obrony, rozwijają instytucje w zachodnim stylu... Dlatego, choć jestem przygnębiony straszliwymi kosztami wojny, generalnie oceniam szanse Kijowa na sukces dość optymistycznie.

Za rządów Bidena USA przekazały Ukrainie 2,4 mld dol. pomocy wojskowej. Znow są „nieodzwonnym narodem”, jak powiedziała kiedyś zmarła w marcu br. sekretarz stanu Madeleine Albright?

– To wszystko ma wiele konsekwencji i żadne nie są dobre dla Rosjan, zresztą dla Chińczyków też nie. Stany Zjednoczone potwierdzają swoje przywódz-

▼ **Władimir Putin w Soborze Zwiastowania na Kremlu moskiewskim, maj 2018 r.**

FOT. ALEXEI NIKOLSKY/AP

two, w sferze zarówno dyplomatycznej, jak i do pewnego stopnia wojskowej. Genialnie korzystały z danych wywiadowczych. Inne kraje też zbroją Ukrainę, w tym Polska, ale myślę, że to my jesteśmy spoiwem. Słowacja przekazała Ukrainie system obrony przeciwlotniczej S-300, bo przekazaliśmy jej patrioty. Bardzo dobrą wiadomością jest też potwierdzenie roli NATO.

Trzeba jeszcze odnotować absurdalne wypowiedzi Donalda Trumpa od samego początku tej wojny, który najpierw chwalił „geniusz” Putina, a potem wzywał do namalowania na amerykańskich samolotach chińskich flag i zbombardowania rosyjskich pozycji... Jak mocno osłabia to jego pozycję wśród republikańskich wyborców?

– Wyborcy w USA, tak jak w innych państwach, są skupieni głównie na sprawach krajowych. Obserwują to, co się dzieje w Ukrainie, ale większość nie interesuje się polityką zagraniczną. Abstrahując od tego, Trump od pewnego czasu traci swoje wpływy w Partii Re-

publikańskiej. Ostatnie wypowiedzi na pewno nie pomogły mu ich odzyskać. Nie ma nie tylko władzy, ale też dostępu do najważniejszych mediów społecznościowych, więc za bardzo go nie widać. Pielęgnuje żale dotyczące ostatnich wyborów, jest nimi absurdalnie owładnięty. Coraz więcej republikańskich polityków otwarcie mu się sprzeciwia i nie ma to nawet nic wspólnego z Ukrainą. [Były wiceprezydent] Mike Pence zerwał z nim w wielu kwestiach, a przecież wcześniej był bardzo lojalny. Trump wędnie i uważam, że w 2024 r. nie będzie miał wiele do powiedzenia.

Po drodze będzie jeden poważny test: prawyborcy w Partii Republikańskiej w najbliższych miesiącach i wybory do Kongresu w listopadzie br. Okaże się, jak ważne jest jego poparcie dla różnych kandydatów. To pokaże, jaki wpływ nadal może mieć w partii. Tak czy inaczej, myślę, że emocje, które udało mu się skanalizować, i niektóre z podnoszonych przez niego kwestii nadal są istotne. Tylko że zapewne nie on będzie wykorzystywał je politycznie.

Wojna w Ukrainie na pewno uwypukliła jego stosunek do Putina.

– Tyle że amerykańska polityka zagraniczna go nie odzwierciedlała. Przecież nie przechyliła się w stronę Rosji, a to dlatego, że Trump nie za dobrze rozumiał procesy rządzenia. Był też zbyt niestabilnym i kapryśnym przywódcą, by prowadzić konsekwentną politykę. Liczyło się tylko jego ego.

A Putin? Porozmawiajmy o nim. Dlaczego zdecydował się na tę inwazję? Dlaczego akurat teraz?

– Możemy spekulować. Najwyraźniej przygotowywał się już od pewnego czasu, zaostrzając politykę wewnętrzną wobec opozycji. Podejrzewam, że uznał, iż zaistniała odpowiednia konfiguracja. Mógł myśleć: Biden jest słaby, zwłaszcza po wycofaniu amerykańskich wojsk z Afganistanu, Merkel odchodzi, a Olaf Scholz jako polityk SPD może prowadzić prorosyjską politykę, Brytyjczycy są po brexicie...

Do tego, jak mówiłem, rosyjski system opiera się na kłamstwach. Genera-

Co wydarzyło się w Mariupolu Czy Rosjanie użyli broni chemicznej

Z informacji przekazanych na Telegramie przez Andrija Bileckiego, założyciela i pierwszego dowódcę ochotniczego pułku Azow, Rosjanie przeprowadzili atak chemiczny na małą skalę.

– Trzy osoby mają wyraźne objawy zatrucia bojowymi środkami chemicznymi, ale bez fatalnych następstw. Ci idioci nie potrafili nawet użyć broni chemicznej we właściwy sposób – powiedział i oskarżył Rosjan o tchórzostwo.

Do ataku doszło w poniedziałek późnym wieczorem. Nad wielkie zakłady metalurgiczne Azowstał, znajdujące się w obleganym od półtora miesiąca Mariupolu, nadleciał rosyjski dron, który rozpylił nieznaną substancję. Pułk Azow, którego żołnierze okopali się na terenie komplek-

su, alarmował w mediach społecznościowych, że ofiary ataku mają problemy z oddychaniem i drgawki, zaburzenia widzenia i równowagi. Jedna z ofiar, gdy rozpylona substancja pokryła teren białym dymem, poczuła w ustach słodki smak. Inna, krztusząc się, upadła i nie była w stanie wstać o własnych siłach. Takie objawy to za mało, by stwierdzić, czy faktycznie doszło do ataku środkami paraliżująco-drgawkowymi.

Gdyby Rosjanie użyli np. sarinu, porażonych byłoby znacznie więcej, a ataku raczej nikt by nie przeżył.

Kilka godzin wcześniej użycia broni chemicznej przeciwko okopanym na terenie Azowstałi Ukraińcom domagał się Eduard Basurin, rzecznik prasowy sił zbrojnych tzw. Donieckiej Re-

publiki Ludowej, której żołnierze ramię w ramię z regularnymi rosyjskimi żołnierzami i bojownikami przysłanymi z Czeczenii próbują zdobyć miasto.

– Powinniśmy zwrócić się do sił chemicznych, które znajdują sposób, aby wypędzić krety z ich dziur – mówił.

Zdaniem Bileckiego atak za pomocą drona to dowód na to, że Rosja nie jest w stanie złamać obrońców Mariupola.

– Nie mają innego wyjścia, jak używać zakazanych konwencjami broni – stwierdził.

Napływające z Mariupola informacje postawiły na nogi wywiady państw NATO, które próbują ustalić, czy faktycznie Rosja sięgnęła po broń chemiczną. Skala ataku nie ma znaczenia. Za złamanie podpisanej przez Rosję konwencji o zakazie broni che-

micznej uznano ataki za pomocą nowiczoaka na byłego pułkownika KGB Siergieja Skripala czy opozycjonistę Aleksieja Nawalnego.

– W trybie pilnym wyjaśniamy, co się stało – powiedziała Liz Truss, szefowa dyplomacji Wielkiej Brytanii. Atak w Mariupolu nazwała „bezduszną eskalacją” wojny. A minister obrony Wielkiej Brytanii James Heappey stwierdził, że gdyby w rzeczywistości doszło do użycia broni chemicznej, „wszystkie opcje są na stole”, jeśli chodzi o odpowiedź NATO.

– Jesteśmy świadomi zagrożenia i uważnie monitorujemy sytuację – oświadczył rzecznik Pentagonu John Kirby. – Jeśli te doniesienia są prawdziwe, to głęboko niepokoją i odzwierciedlają obawy, jakie mieliśmy wcześniej – mówił. ●

Bartosz Wieliński

Wojna w Ukrainie

Nie taki Putin straszny, jak się malował

łowie kłamali mu o stanie rosyjskiej armii. Oczywiście oni też byli okłamywani przez podwładnych, to cała piramida kłamstw. Rosja wydała na wojsko sporo pieniędzy, ale sporo zostało wyprowadzonych za sprawą korupcji. Putin musiał jednak sądzić, że armia jest gotowa.

W końcu nie wiemy, jaki jest stan jego zdrowia. Było na ten temat sporo spekulacji. Nie jest już najmłodszy i jeśli rzeczywiście ma raka, jak sugerują niektórzy, to może czuć, że to jego ostatnia szansa na zapisanie się w historii.

Wie pan, pracuję nad książką o Szekspirze i władzy. Jedną z moich ulubionych sztuk jest „Ryszard III”. To jeden z najciekawszych czarnych charakterów w literaturze. W pierwszych trzech aktach jest bardzo sprytny, potrafi manipulować i działać niebezpośrednio. Zabija ludzi, w tym swojego brata, ale robi to w sprytny sposób. Gdy jednak tyle zabójstw uchodzi mu na sucho, dochodzimy do aktu czwartego, w którym morduje swoich bratanków w Tower of London, po prostu mówiąc: „Chcę, by te bękarty były martwe”. To początek jego upadku.

Myszę, że z czymś podobnym mamy do czynienia teraz. Putin potrafił być wyrachowany, ale po kilku sukcesach na Krymie, w Donbasie, Syrii uznał, że już nie musi.

I jeszcze jedna rzecz. Obstawiałbym, że kompletnie gardził Żelenskim. Oto on, lotr z KGB, ma naprzeciwko Żelenskigo, aktora komediowego. Ewidentnie go nie docenił, podobnie zresztą jak większość zachodnich przywódców.

Skąd takie wręcz demonstracyjne okrucieństwo jego wojsk? Bucza, Bородzianka, atak rakietowy na drożec w Kramatorsku... Czy to próba złamania morale Ukraińców, zemsta za porażki na froncie z ukraińską armią, a może pierwszy etap strasznego planu eliminacji ukraińskiego narodu?

– Zapewne wszystko to się ze sobą przeplata. Wszyscy śledziliśmy doniesienia z frontu, kiedy Rosjanie rzucali do boju kolejne jednostki na to samo lotnisko albo inny strategiczny cel, a Ukraińcy je wybijali. Albo próbowali zbudować przeprawę przez rzekę, Ukraińcy ich ostrzelali, a oni spróbowali przeprawić się jeszcze raz dokładnie w tym samym punkcie. Rosyjskie wojsko już takie jest. Potrafi tylko powtarzać metody z tego samego podręcznika, z którego korzystało w Aleppo i Groznm. A te metody to terror i ataki na cywilną populację. Polacy wiedzą o tym znacznie więcej niż my.

Szczerze mówiąc, to jest strasznie słaba armia. W starciu z najmocniejszymi wojskami na świecie zostałaby zmiażdżona. Robi więc to, co potrafi. Zgadzam się, że jest w tym również element zemsty, ukarania. Być może również kalkulacji, że tylko w ten sposób uda się osiągnąć jakieś korzyści.

Putinowi wydaje się, że może spróbować złamać Ukraińców, ale to się nie uda. Za to na pokolenia uczyni z nich śmiertelnych wrogów Rosji. ●

Rozmawiał Maciej Czarnecki

Radziwiłowicz



W powszechnym wśród Rosjan ludowym obrazie świata ich kraj jest nieokiełznanym chuliganem, który traktuje sąsiedzkie ogrody, wywijając siekierą i krzycząc: „Trzymajcie mnie, bo sam nie wiem, co wam zrobić!”.

Oficjalna propaganda też eksploatuje ten obraz. Zapewnia przy tym, że „ostremu łobuzowi” nikt się nie ośmieli przeciwstawić. Sąsiedzi ugną się choćby już przed widmem obniżenia temperatury w mieszkaniach czy wzrostu cen benzyny. Zaś naród rosyjski, co słyszę codziennie z telewizora, gotów jest choćby na głód i chłód – a na niegotowych poddanych Kreml ma też i knut w postaci 400 tys. pałkaczy Rosgwardii.

Bardzo więc nieprzyjemnie zaskoczył Josep Borrell, który w poniedziałek stał się „wrogiem Rosji nr 1” (to jest tytuł przechodni przyznawany raz Polsce, raz Estonii, a najczęściej Ukrainie i USA). Szef dyplomacji Unii Europejskiej nie okazał się bowiem owieczką, jak go chcieli widzieć w Moskwie. Przy okazji swojej wizyty w Kijowie ośmielił się wypalić (i powtórzył to po powrocie), że konflikt w Ukrainie „rozstrzygnie się na polu bitwy”, a UE jest na to gotowa i będzie pomagać Ukraińcom.

Słowa europejskiego kolegi wprawiły w osłupienie Siergieja Ławrowa, szefa dyplomacji Rosji. Według niego „nie mieszczą się one w głowie”. Przez zmienionego w jastrzębia i nawołującego do rozstrzygnięcia konfliktu „na polu walki” Borrella przemawia „złość, a nawet wściekłość” – oburza się Ławrow, sam przecież jeden z głównych orędowników zbrojnego rozwiązania kwestii ukraińskiej.

Według ministra to, co Rosjanie usłyszeli z ust Borrella, „diametralnie zmienia reguły gry”.

Te reguły to pewnie stara, wielokrotnie sprawdzona maksyma Lenina, który kazał wierzyć, że „kapitaliści sprzedadzą nam sznur, na którym ich powiesimy” (znany opozycjonista Siergiej Kowalow twórczo ją rozwijał, zauważając, że „kapitaliści dadzą nam kredyt na sznur, na którym ich powiesimy”).

Moskwa jest zaskoczona coraz bardziej śmiałą aktywnością polityków, którzy jeden za drugim spieszą do Kijowa, i to nie z pustymi rękami, tylko jak premier Słowacji Eduard Heger z bateriami rakiet przeciwlotniczych S-300 (wystarczy ich, by strącić do 150 samolotów), Boris Johnson, premier Wielkiej Brytanii – ze 120 wzami bojowymi i pociskami przeciwpancernymi, Petr Fiala, szef rządu Czech – z czołgami...



● **Szef unijnej dyplomacji Josep Borrell podczas wizyty w podkijowskiej Buczy, 8 kwietnia 2022 r.**

FOT. EFREM LUKATSKY / AP

Moskwa jest zaskoczona i wstrząśnięta nagłą determinacją Zachodu, który coraz śmielej spieszy z pomocą dla dzielnie broniącej się Ukrainy

– W takim tempie Ukraińcy przez tydzień sformują całą nową armię pancerną do walki z nami – wypalił w poniedziałek w studiu kremlo-wskiej telewizji Rossija 1 Michaił Chdarionok, jeden z najlepszych rosyjskich ekspertów wojskowych, zaskakując prowadzących i innych gości poniedziałkowego wieczornego programu publicystycznego „60 minut”.

Jego akurat w Moskwie słuchają, bo były oficer przez lata planujący operacje wojskowe jeszcze w lutym słusznie ostrzegał i dowodził, że armia Rosji nie jest gotowa do wojny. A dziś zapowiada znów, że groźnym wrogiem zagonów pancernych, które Moskwa gromadzi do wielkiej bitwy w Donbasie, okaże się też „ukraiński czarnoziem”.

W rejonie planowanego starcia rzeczywiście bowiem mocno pada, a rozmiękły żyzny grunt zmienia się w grząskie błoto, naturalną pułapkę dla ciężkich pojazdów.

Wtorkowa „Niezawisimaja Gazeta” zapowiada, że wsparcie udzielane Ukrainie przez Zachód będzie tylko rosnąć, bo „aktywność emisariuszy zachodnich dowodzi, że poziom stra-

chu przed Rosją się obniżył”. Zdaniem dziennika realne staje się więc choć częściowe „zamknięcie nieba” nad Ukrainą i wprowadzenie choćby tylko do regionów przygranicznych kontyngentu wojskowego z Polski.

Bliższa rzeczywistości, choć marna dla Moskwy, jest perspektywa wskrzeszenia programu Lend-Lease, czyli szerokiej pomocy materialnej Stanów Zjednoczonych dla wojującej Ukrainy powtórką ogromnego programu wsparcia przez USA walczącego z Hitlerem ZSRR. To dzięki niemu przecież Moskwa nie uległa agresorowi i okrzepła na tyle, że mogła go pokonać.

„USA i NATO zmierzają do możliwie szybkiego stworzenia nowego systemu znacznie szerszych dostaw broni i innych zasobów dla Ukrainy” – pisała w ubiegłym tygodniu „Niezawisimaja”.

Obraz Rosji jako bezkarnego furia-ta depczącego sąsiedzkie ogrody się zużył. W Moskwie zapomnieli, że on paraliżuje strachem tylko do momentu, kiedy nie znajdzie się ktoś, niekoniecznie nawet potężny, kto ma dość śmiałości, by mu się postawić. A wtedy i inni przestają się bać – i to chuligan ma powody do strachu. ●

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 10 kwietnia 2022 roku, w wieku 82 lat zmarł nasz ukochany Mąż, Ojciec i Dziadek



Józef Edward Woźniak

Inżynier budowlany

Nabożeństwo w intencji Zmarłego zostanie odprawione w dniu 14 kwietnia 2022 roku o godz. 11.00 w starej kaplicy cmentarnej Opole-Półwieś, po którym nastąpi odprowadzenie na miejsce wiecznego spoczynku

Zawiadamiają pogrążone w smutku i żalu

Żona, Dzieci i Wnuki

Uprzejmię prosimy o nieskładanie kondolencji

Sprawa zamachu to teatr

Nikt w obozie władzy nie bierze na serio konferencji Antoniego Macierewicza o katastrofie w Smoleńsku ani ogłoszenia przez Jarosława Kaczyńskiego, że w 2010 r. doszło do zamachu.

**Dominika Wielowiejska
Justyna Dobrosz-Oracz**

„Mamy niepowtarzalny moment, w którym USA mogą zniszczyć pozycję Putina i pokazać film z przebiegu katastrofy smoleńskiej (pokazywali wcześniej zdjęcia z dnia poprzedniego i następnego – więc mają). Dla mnie to Katyń 2 od 8.41 10.04.2010. A teraz i Zelenski to mówi” – napisał na Twitterze Józef Orzeł, jeden z ważniejszych PiS-owskich doradców i komentatorów, którego najwidoczniej ominął przekaz partyjny.

Wpis ukazał się we wtorek, dzień po konferencji Antoniego Macierewicza, na której miał on pokazać efekty pracy podkomisji smoleńskiej i ostateczne dowody na zamach w Smoleńsku. Okazało się, że to odgrzewane kotlety i kolejne absurdy, takie jak np. to, że Tu-154 z prezydentem Lechem Kaczyńskim i 95 innymi osobami na pokładzie miał spokojnie lecieć jeszcze kilka sekund po rzekomym wybuchu bomby termobarycznej w lewym skrzydle. W każdym razie nie nagrały się żadne słowa paniki na czarnych skrzynkach.

Macierewicz przekonywał też, że tupolew nigdy nie uderzył skrzydłem w brzozę i że to nie ona spowodowała oderwanie części płatu, choć w drzewie są wbite elementy samolotu.

Zanim Macierewicz wystąpił na dwugodzinnej konferencji z różnymi amatorskimi animacjami, w niedzielę wieczorem prezes PiS i wicepremier ds. bezpieczeństwa Jarosław Kaczyński ogłosił, że raport smoleńskiej podkomisji pokaże niezbite dowody na zamach.

Większość PiS wie, że zamachu nie było

Gdy nieoficjalnie zapytaliśmy we wtorek w Pałacu Prezydenckim, kiedy Andrzej Duda wystąpi do NATO po informację na temat katastrofy smoleńskiej, padło dyplomatyczne: „Będziemy w przyszłości informować o konkretach”.

Sam Macierewicz jeszcze w 2017 r., gdy prezydentem USA był wielki sojusznik PiS Donald Trump, oficjalnie poprosił o pomoc Sojusz Północnoatlantycki i twierdził, że ma ją obiecane. Do dziś nie ujawnił, jaką odpowiedź otrzymał.

– W tym teatrze chodziło tylko o pokazanie, że PiS nigdy się nie myli. Bo skoro PiS miał rację w ocenie polityki UE i Niemiec



• **Poniedziałkowa prezentacja raportu przez Antoniego Macierewicza**

FOT. MACIEK JAŻWIECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

względem Rosji Putina, to znaczy, że miał rację we wszystkim – mówi jeden z moich rozmówców znający wewnętrzne relacje w PiS.

Była kolejna rocznica katastrofy smoleńskiej, więc trzeba było coś wyborcom powiedzieć. Co prawda nie ma żadnych nowych badań ani faktów, ale są za to nastroje antyrosyjskie i Smoleńsk dobrze się w nie wpisuje. – Część oczywiście nadal trzyma się tezy o zamachu, ale większość klubu PiS wie, iż go nie było – dodaje nasz rozmówca.

W kulisach politycy PiS mówią wprost, że „zbrodnią byłoby niewykorzystanie antyrosyjskich nastrojów w związku z wojną w Ukrainie”. – Trzeba zamknąć temat Smoleńska. Nie ma lepszego momentu – słyszymy od jednego z ważnych polityków PiS.

– Odgrzewane kotlety. Nie wiem, czemu to służy, choć mam wątpliwości wobec raportu Millera [z 2011 r., rządowej komisji złożonej ze specjalistów od lotnictwa], ale nie widzę żadnych poważnych dowodów na zamach – podkreśla inny poseł PiS.

Strategia PiS polega na tym, aby twardy elektorat był zadowolony, bo usłyszał, że był zamach. A w szczególności już nikt nie będzie się zagłębiał

Nikt wiele po konferencji Macierewicza się zresztą nie spodziewał. Gdy pytać o nią polityków z obozu władzy, w większości odpowiadają, że nie mieli czasu, aby śledzić wystąpienie i studiować raport. W kulisach dominuje jednak rozczarowanie, bo niektórzy mieli nadzieję, że Macierewicz ujawni choć jedną nową rzecz.

– Macierewicz powołał się na cząstkowe opinie, które na całym świecie zleciła Prokuratura Krajowa, jeśli chodzi o testy na obecność materiałów wybuchowych. Ale ciężko dywagować, bo nie znamy całości tych badań. A bardzo szeroko prokuratura poszła z badaniami w różnych ośrodkach międzynarodowych – mówi jeden z moich rozmówców z rządu.

Jednocześnie Prokuratura Krajowa odmawia ujawnienia wyników wielu badań, twierdząc, że wymaga tego dobro śledztwa.

Jacek Kurski uwierzył w zamach?

Strategia PiS polega na tym, aby twardy elektorat był zadowolony, bo usłyszał, że był zamach. A w szczególności już nikt nie będzie się zagłębiał. Z kolei prokuratura umyła ręce i będzie udawać, że konferencji Macierewicza nie było. I będzie prowadzić śledztwo w nieskończoność. Sam minister sprawiedliwości i prokurator generalny Zbigniew Ziobro, lider koalicyjnej Solidarnej Polski, nigdy nie był w pierwszym szeregu zwolenników teorii zamachu.

– Nie twierdzę, że tam wybuchły jakieś bomby [na pokładzie Tu-154] czy uderzyła rakietą, bo to niezgodne z faktami, które znamy – mówił w 2012 r. Ziobro, który był wtedy w konflikcie z PiS i Jarosławem Kaczyńskim.

Jeszcze dalej poszedł w 2014 r. Jacek Kurski, wówczas partyjny kolega Ziobry, dziś pre-

zes TVP. – Nawet sam Macierewicz w to nie wierzy, bo jeżeli mówi, że był wybuch u góry, a potem trzy osoby przeżyły i potem je dobijano, to znaczy, że to jest tworzenie jakiegoś rodzaju uzależnienia. Jakiegoś kościoła smoleńskiego, którego on jest szafarzem relikwii – oceniał Kurski w programie „Gość poranka” Telewizji Polskiej.

W ostatni weekend i w poniedziałek w TVP prezesa Kurskiego urządzono wręcz maraton smoleński i grzmiano o przełomowych ustaleniach Macierewicza ws. zamachu.

Bo oficjalnie posłowie PiS prezentują dziś zdanie, że skoro prezes Kaczyński mówi, że był zamach, to pewnie był. I trzeba mieć do lidera Zjednoczonej Prawicy zaufanie. Tak deklarował choćby poseł PiS Marcin Porzucek w TOK FM, ale podać nowych faktów nie umiał.

Z kolei prezydencki minister Paweł Szrot na Twitterze argumentował w rozmowie z „Wyborczą”: „Czy naprawdę pani uważa, że Putin nie byłby zdolny do czegoś takiego? I nie wysłał szwadronów śmierci za prezydentem Zelenskim po prostu dlatego, że go nie nawidzi? I nie otrul Litwinienki i Skripała po prostu, żeby się zemścić? Nie mam absolutnej pewności, co się wtedy stało, ale w przeciwnieństwie do Pani Redaktor nie uznaję w tej sprawie dogmatów”.

Marek Pęk i Włodzimierz Bernacki zapewniają, że oglądali konferencję Macierewicza. Ale „nie musiał ich przekonywać”, bo od wielu lat wiedzą, że doszło do zbrodni. – Tym wszystkim teraz na poważnie powinien się zająć świat nauki, a nie polityka – stwierdził Pęk, wicemarszałek Senatu.

Ale skoro Rosja Putina zamordowała prezydenta Polski, to jakie kroki rząd zamierza poczynić? – z tym pytaniem obóz władzy ma problem. – Konsekwencje polityczne to już niech każdy wyborca wyciągnie przy urnie – komentuje Marek Martynowski, szef klubu senatorów PiS. I dodaje: – Wiadomo, że na wojnę nie pójdziemy.

Co się wydarzyło w Smoleńsku w 2010 r.?

W lipcu 2011 r. rządowa komisja Jerzego Millera opublikowała raport w sprawie przyczyn katastrofy. Dotychczas nikt z ekspertów od badania katastrof lotniczych nie podważył tego dokumentu (w podkomisji Macierewicza prawie nie było specjalistów od lotnictwa).

Wedle tego raportu do tragedii doszło, bo samolot w gęstej mgle, bez widoczności ziemi, leciał za szybko i za nisko. Tak nisko, że skrzydłem przeciął brzozę na wysokości mniej niż 7 m, stracił sterowność, obrócił się i runął na ziemię. Katastrofę poprzedził zaś szereg zaniedbań i błędów.

To wtedy też, za czasów niezależnego od polityków prokuratora generalnego Andrzeja Seremeta (mianowanego przez Lecha Kaczyńskiego), śledczy wykluczyli zamach – do wodom były zapisy ze wszystkich czarnych skrzynek, które nie odnotowały eksplozji, oraz badania szczątków tupolewa. ●

„Będziemy domagali się sprawiedliwości”

Morawiecki chwali raport Macierewicza i obwinia Tuska

Choć premier przekonywał, że raport Antoniego Macierewicza pokazuje prawdziwą wersję zdarzeń, to ani razu nie użył określenia „zamach”. Cały czas mówił o katastrofie w Smoleńsku.

Mateusz Morawiecki został zapytany, czy przekonał go Antoni Macierewicz, według którego w Smoleńsku doszło do zamachu. Dziennikarz zapytał też, czy teza o zamachu to stanowisko polskiego rządu.

– Historia, a także teraźniejszość, brutalne mordy w Ukrainie, pokazują, do czego Rosjanie są zdolni. Raport, który był przygotowywany długo w sposób bardzo pieczołowity, pokazał niezwykle konstruktywnie, szeroko, analizując każdy detal, w jaki sposób przebiegała katastrofa nad Smoleńskiem – odpowiedział premier.

Szef rządu przekonywał, że „zaangażowanie do tego zespołu międzynarodowych ekspertów o światowej sławie”, a także

„przeprowadzenie bardzo skrupulatnych, zmuśnionych badań” doprowadziło nas „do wyciągnięcia wniosków” o prawdziwych przyczynach katastrofy w Smoleńsku. – Jakie były przyczyny tego, że tak niewysoko nad ziemią samolot rozpadł się na bardzo wiele różnych kawałków, że ciała rozrzucone były na ogromnej odległości – mówił Morawiecki.

Zdaniem premiera „to wszystko wskazuje na to, że wnioski zostały wyciągnięte w sposób wła-

ściwy”. Morawiecki zarzucił Donaldowi Tuskowi, który w 2010 r. był premierem, że popełnił błędy i to przez niego „wrak do Polski nie trafił, śledztwo zostało przekazane w ręce tych, którym zależało na ukryciu prawdziwych przyczyn”.

– Stąd jestem przekonany, że emocje wokół raportu powinny ustąpić rzetelnej analizie. Już wkrótce, za tydzień, dwa, trzy, bardzo dokładny raport zostanie przedstawiony opinii publicznej – stwierdził.

Dziennikarze dopytywali, czy będzie jakaś konkretna reakcja polskiego rządu.

– Oczywiście, przede wszystkim liczę na to, że prokuratura doprowadzi do odpowiednich aktów oskarżenia. Ale również będziemy domagali się sprawiedliwości i odpowiedniego przedstawienia tej strasznej katastrofy na forum międzynarodowym przed odpowiednimi trybunałami – odpowiedział na koniec Morawiecki, ale nie podał nazwy trybunałów. ●

Rafał Wójcik

PiS zamroził cenny manuskrypt

Projekt ustawy przygotowanej przez Piotra Babinetza, posła PiS z Podkarpacia, zakładał, że polski rząd na życzenie Węgier odda im bezcenny manuskrypt, który w Toruniu jest już od 500 lat.

Rafał Bolanowski

RZESZÓW

Piotr Babinetz, historyk i poseł Prawa i Sprawiedliwości z Krosna, który w Sejmie pełni funkcję przewodniczącego komisji kultury i środków przekazu, przekonywał w treści projektu specjalnej ustawy, że „przekazanie Kodeksu na rzecz Węgier pozwoli wyrazić wdzięczność Narodu Polskiego”. Oddanie manuskryptu miało być zadoścuczynieniem za przekazanie Polsce pozłacanej zbroi dziecięcej króla Zygmunta II Augusta.

O możliwym oddaniu manuskryptu Węgrom pisaliśmy lutym w artykule „Poseł PiS Piotr Babinetz z Podkarpacia autorem pomysłu przekazania Węgrom manuskryptu z Torunia. Czy oddałby też »Damę z gronostajem«?”.

Projekt trafił do zamrażarki
Od poniedziałku próbowaliśmy się skontaktować z posłem z Krosna, aby zapytać, jak obecnie wygląda sytuacja z projektem. Odpowiedział dopiero na wiadomość SMS. Przekazał, że Sejm nie zajmie się tym projektem,

bo trafił on do zamrażarki. – Myślę, że można to określić jako trwale zamrożenie – uważa przewodniczący komisji kultury i środków przekazu.

Projekt został skierowany do sejmowej komisji. Taka strategia może oznaczać, że został odłożony na półkę do końca kadencji. Niewykluczone jednak, że w przyszłości temat manuskryptu pojawi się podczas obrad Sejmu.

Niewykluczone też, że ma to związek z ochłodzeniem stosunków pomiędzy prezesem PiS Jarosławem Kaczyńskim a Viktorem Orbánem, premierem Węgier. Kaczyński skrytykował słowa węgierskiego premiera wypowiedziane po zwycięstwie w wygranych przez jego partię wyborach. Po ogłoszeniu zwycięstwa Orbán wymienił wszystkie siły, które musiał pokonać, a wśród nich prezydenta Ukrainy. Lider partii Fidesz uważał, że musiał walczyć z „lewicą w kraju, międzynarodową lewicą dookoła, brukselskimi biurokratami, wszystkimi pieniędzmi i organizacjami George’a Sorosa, międzynarodowymi mediami główniego nurtu i wreszcie z prezydentem



• **Manuskrypt przetrwał w Polsce obie wojny światowe oraz wiele późniejszych i wcześniejszych perturbacji dziełowych**

FOT. MACIEJ WASILEWSKI / AGENCIA WYBORCZA.PL

Ukrainy. Nigdy dotąd nie mieliśmy tyłu przeciwników naraz”.

– Nie ukrywam, że to wszystko jest bardzo smutne. Moja ocena jest jednoznacznie negatywna – stwierdził w rozmowie z Radiem Plus Jarosław Kaczyński.

Arcydzieło przetrwało obie wojny światowe

O jaki manuskrypt chodzi? To kodeks „Epistola de laudibus augustae bibliothecae atque libri quatuor versibus scripti eodem argumento ad

serenissimum Mathiam Corvinum Panoniae regem” („List do Najjaśniejszego Macieja Korwina, króla Panonii, o pochwałach dostojnej biblioteki i księgach czterech werse-tów napisanych na ten sam temat”).

Rękopis powstał ok. 1486 r. Jego autorem jest Naldus Naldius, pochodzący z Florencji renesansowy humanista i pisarz, działający na dworze króla węgierskiego Macieja Korwina. Dzieło zdobią najwyższej klasy iluminacje florenckiego miniaturzysty Attavanteo degli At-

tavanti. Zabytek od schyłku XVI w. jest w Toruniu. Najpierw znajdował się w zbiorach biblioteki Gimnazjum Akademickiego, a od 1923 r. jest w posiadaniu Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu.

Manuskrypt przetrwał w Polsce obie wojny światowe oraz wiele późniejszych i wcześniejszych perturbacji dziełowych. Petycję przeciwko oddaniu manuskryptu podpisało ponad 26 tys. osób.

– To jeden z najcenniejszych iluminowanych manuskryptów znajdujących się w zbiorach polskich. To prawdziwe arcydzieło sztuki książki. Z pełną odpowiedzialnością stwierdzam, że wśród iluminowanych ksiąg ów manuskrypt jest tym, czym „Dama z gronostajem” wśród dzieł renesansowego włoskiego malarstwa tablicowego – tłumaczył dla „Wyborczej” prof. Arkadiusz Wagner, historyk sztuki i bibliolog z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Autorzy projektu proponowali, że rząd zapłaci Książnicy Kopernikańskiej za kodeks 25 mln zł. Przekazanie manuskryptu miało być wyrazem politycznego wsparcia dla Viktora Orbána i motorem napędowym kampanii wyborczej, ponieważ fakt powrotu manuskryptu na Węgry byłby zapewne odczytany jako niezwykle patriotyczny gest ze strony lidera partii Fidesz.●

Kontrwywiad zatrzymał kolejnych szpiegów

Rzecznik ministra koordynatora służb specjalnych przekazał, że zatrzymani zostali dwaj Białorusini i Rosjanin.

Do zatrzymania doszło 6 kwietnia. „Kolejny szpieg zatrzymany! Służba Kontrwywiadu Wojskowego zidentyfikowała obywatela Rosji prowadzącego działania wywiadowcze na szkodę RP. Mężczyzna został zatrzy-

many przez Żandarmerię Wojskową i usłyszał zarzuty” – napisał Stanisław Żaryn na Twitterze. Śledztwo prowadzi Wydział do spraw Wojskowych Prokuratury Okręgowej w Gdańsku.

Jako dodał, z ustaleń SKW wynika, że „mężczyzna pozyskiwał na zlecenie rosyjskich służb specjalnych informacje dotyczące gotowości bojowej Sił Zbrojnych RP oraz wojsk NATO”. Podejrzany dostał za-

rzut popełnienia przestępstwa szpiegostwa, tj. zarzut z art. 130 ust. 1 kodeksu karnego.

Jak przekazują służby, mężczyzna w Polsce mieszka od 18 lat. „Prowadził w naszym kraju działalność gospodarczą. W śledztwie zabezpieczono obszerny materiał dowodowy, który obecnie poddawany jest analizom. Na wniosek prokuratury sąd zdecydował o trzymiesięcz-

nym areszcie dla zatrzymanego” – czytamy w komunikacie.

Żaryn zaznaczył, że dowody zebrane przez służby w innej sprawie pozwoliły na zatrzymanie w ostatnich dniach także dwóch „obywateli Białorusi podejrzanych o prowadzenie w Polsce działań wywiadowczych na rzecz białoruskich służb specjalnych”.

Zatrzymani 4 kwietnia Białorusini mieli realizować na terenie

RP „zadania polegające na rozpoznawaniu obiektów o strategicznym i krytycznym znaczeniu dla obronności”.

W marcu ABW zatrzymało pracownika Archiwum Urzędu Stanu Cywilnego m.st. Warszawy. Polak miał kopiować i przekazywać dokumenty rosyjskiemu wywiadowi cywilnemu.● **Rafał Wójcik**

Syndyk masy upadłości ELEKTROBUDOWA S.A. w upadłości
ogłasza konkurs ofert na sprzedaż majątku wchodzącego w skład masy upadłości:

Przedmiotem konkursu ofert jest sprzedaż pakietu 20 samochodów

Cena wywoławcza wymienionego pakietu wynosi 407 100 złotych netto powiększona o należyty podatek od towarów i usług.

Termin przysyłania ofert mija 28 maja 2022 r.

Z przedmiotem konkursu ofert oraz Regulaminem, jak również opisem i oszacowaniem przedmiotu konkursu, można się zapoznać w siedzibie firmy oraz na wydzielonym parkingu zewnętrznym w Katowicach od dnia opublikowania ogłoszenia o sprzedaży, w każdy wtorek i czwartek, w godzinach od 12.00 do 17.00, po wcześniejszym telefonicznym ustaleniu dokładnego terminu (tel. nr 607 230 121).

Wykaz sprzedawanych pojazdów oraz warunki szczegółowe prowadzonego postępowania określa *Regulamin sprzedaży_20* zamieszczony na www.elektrobudowa.pl

Oferty wraz z wymaganymi Regulaminem załącznikami należy przesłać pocztą na adres Elektrobudowa S.A. w upadłości, 40-246 Katowice, ul. Porcelanowa 19. Przy składaniu ofert każdorazowo decyduje data wpływu. Wraz z ofertą należy przesłać dowód wpłacenia wadium w wysokości 10 % ceny wywoławczej, tj. 40710 zł. (czterdzieścitisięcysiedemsetdziesięć złotych).

OGŁOSZENIE 34171805

W Sądzie Rejonowym w Gdyni w VII Wydziale Cywilnym toczy się pod sygnaturą VII Ns 1397/21 postępowanie wszczęte z wniosku Zygmunta Cielasa o stwierdzenie nabycia spadku po Marii Cielas z d. Szablewicz, c. Bronisława i Weroniki z d. Szmit, urodzonej 09.01.1935 w Kownie, zmarłej 31.10.2021 w Gdyni, w dacie zgonu wdowie, ostatnio zamieszkałej w Gdyni. Spadkodawczyni pozostawiła po sobie testament. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do sądu i wykazali swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34171914

Przed Sądem Rejonowym w Toruniu

Wydział X Cywilny pod sygnaturą X Ns 16/22 toczy się z wniosku Ryszarda Rogozińskiego sprawa o **stwierdzenie nabycia spadku** po Mirosławie Annie Markowskiej, ostatnio zamieszkałej w Toruniu, zmarłej w dniu 17 sierpnia 2021 r. w Toruniu. W skład spadku wchodzi nieruchomości, dla której Sąd Rejonowy w Toruniu prowadzi księgę wieczystą nr TO1T/0006414/7.

Sąd wzywa spadkobierców zmarłej, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu, w którym toczy się postępowanie i udowodnili swoje prawo do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34171838

Sąd Rejonowy w Oleśnicy zawiadamia, iż przed tutejszym Sądem toczy się postępowanie pod sygnaturą **I Ns 478/21** o stwierdzenie nabycia spadku po **Pawle Piotrze Owczarek** zmarłym 19 grudnia 2020 roku w miejscowości Oleśnica, ostatnio stale zamieszkałym w miejscowości Oleśnica (w województwie dolnośląskim, w powiecie oleśnickim, w gmina Miasto Oleśnica)Sąd wzywa spadkobierców zmarłego, aby w ciągu **trzech miesięcy** od dnia wskazanego w ogłoszeniu zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34171912

Przed Sądem Okręgowym w Gliwicach, Wydział III Cywilny - Odwoławczy, toczy się pod sygnaturą akt III Ca 989/20 postępowanie w sprawie z wniosku Jolanty Szczepaniak o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie prawa własności zabudowanej nieruchomości położonej w Gliwicach-Sośnicy przy ulicy Żeromskiego 42, obejmującej geodezyjną działkę gruntu o numerze 1482/1, bez urzędzonej księgi wieczystej, opisaney w dokumentacji geodezyjnej jako własność Karola Korka w użytkowaniu nieżyjącej Anastazji Korek.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, a w szczególności ewentualnych następców prawnych Jerzego (Georga) Korka i jego żony Hildegardy Korek, aby w ciągu 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie Okręgowym w Gliwicach i udowodnili swoje prawa do nieruchomości. W przeciwnym razie Sąd może stwierdzić nabycie nieruchomości przez zasiedzenie, jeżeli zostanie to udowodnione.

OGŁOSZENIE 34171665

W Sądzie Rejonowym w Inowrocławiu,
w Wydziale I Cywilnym, pod sygnaturą akt **I Ns 112/20,**
toczy się postępowanie z wniosku
Wspólnoty Mieszkaniowej Suchatówka

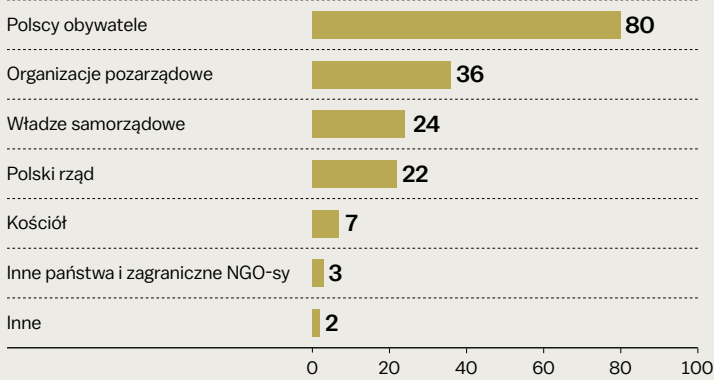
**o stwierdzenie nabycia spadku
po Jacku Antonim Szymańskim, s. Eugeniusza i Krystyny,
zm. w dniu 3 marca 2018 r. w Inowrocławiu.**

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu spadku i wykazali swe prawa do dziedziczenia, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34171692

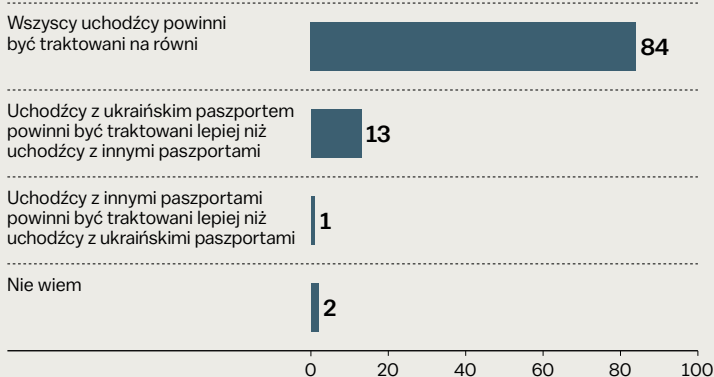
Kto w Polsce robi najwięcej dla uchodźców z Ukrainy?

Odpowiedzi w proc.



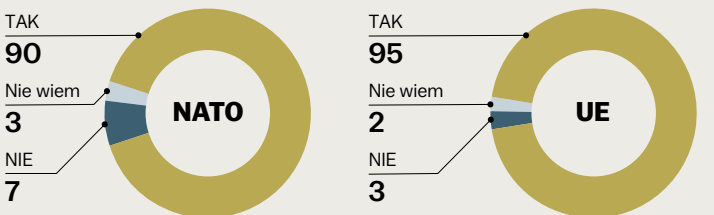
Które z tych stwierdzeń jest ci najbliższe?

Odpowiedzi w proc.



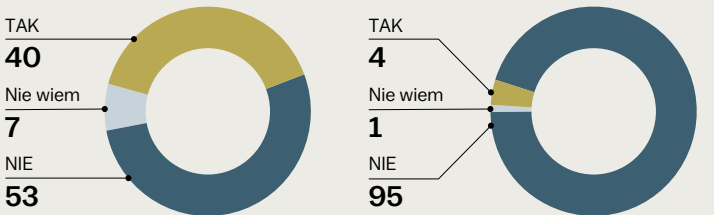
Czy Ukraina powinna zostać przyjęta do:

Odpowiedzi w proc.



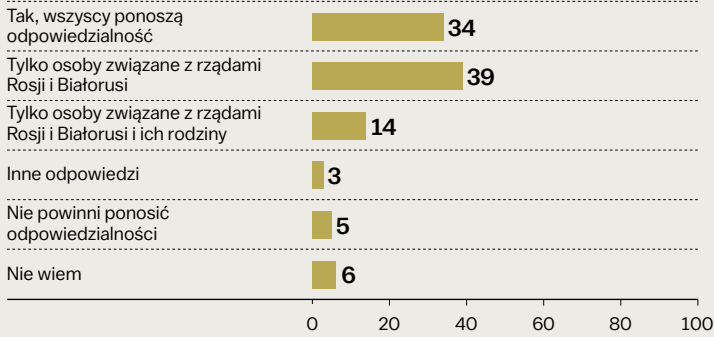
Czy jeśli Rosja pokona Ukrainę, to zaatakuje również Polskę?

Odpowiedzi w proc.



Czy obywatele państw, które dokonały inwazji na Ukrainę, powinni ponosić odpowiedzialność za działania swoich rządów?

Odpowiedzi w proc.



ŹRÓDŁO: BADANIE KANTAR PUBLIC DLA FREE PRESS FOR EASTERN EUROPE (24-30.03.2022)
© GAZETA WYBORCZA

Polacy odporni na rosyjską dezinformację

Chcemy Ukrainy w NATO i Unii Europejskiej

Anita Karwowska

Wyborcza” jako pierwsza opisuje przekrojowe badanie Kantar Public dla organizacji pozarządowej Free Press for Eastern Europe*. Polacy byli w nim pytani m.in. o wojnę w Ukrainie, uchodźców i poczucie bezpieczeństwa. Z udzielonych przez ankietowanych odpowiedzi wylania się przede wszystkim obraz wielkiej solidarności Polaków w stosunku do Ukraińców i jednoznacznego potępienia rosyjskiej agresji.

Polacy raczej odporni na rosyjską dezinformację

Czy uważasz, że napaść Rosji na Ukrainę można usprawiedliwić? Na tak postawione pytanie 95 proc. ankietowanych odpowiada, że to niemożliwe, 4 proc. jest w stanie usprawiedliwić rosyjskie działania wobec Ukrainy.

W opinii trzech czwartych Polaków działania Władimira Putina mają na celu odbudowanie rosyjskiego imperium. Jednocześnie 43 proc. ocenia, że władze Rosji chcą wojną odciągnąć uwagę obywateli od wewnętrznych problemów Rosji. 84 proc. ankietowanych odrzuca również putinowską propagandę, według której celem Rosji jest odsunięcie w Ukrainie od władzy nazistów.

Narracja ta przekonuje jednak 8 proc. Polaków. Jednocześnie 5 proc. badanych uważa, że teryny Ukrainy zamieszkałe w większości przez Rosjan powinny należeć do Rosji. Tyle samo ankietowanych postrzega rosyjski atak jako działania w ochronie rosyjskiej mniejszości w Ukrainie. Jak konkludują autorzy badania, oznacza to, że mniej niż 10 proc. polskiego społeczeństwa odbiera rosyjską dezinformację jako prawdę.

Czy wojna dojdzie do Polski?

Obawy, że w razie wygranej w Ukrainie Rosja skieruje działania wojenne również przeciwko Polsce, deklaruje 40 proc. badanych. Pesymizm częściej przejawia się w odpowiedziach kobiet oraz odbiorców mediów publicznych. Jednocześnie 53 proc. badanych ocenia atak Rosji na Polskę jako mało prawdopodobny.

Na pytanie o użycie broni nuklearnej prawie 40 proc. ankietowanych odpowiedziało, że obawia się jej użycia na terytorium Ukrainy. Niespełna jedna czwarta ankietowanych boi się, że do ataku atomowego może dojść na terytorium Polski. 26 proc. uważa, że może do tego dojść na terytorium jeszcze innego kraju.

Jak Zachód może pomóc Ukrainie?

Polska solidarność z Ukrainą przejawia się również w krytycznej ocenie działań państw zachodnich wobec rosyjskiej agresji. Aż 87 proc. ankietowanych uważa, że pomoc Zachodu dla Ukrainy powinna być większa, niż jest obecnie. Polacy oczekują przede wszystkim zwiększenia przez Unię Europejską i Wielką Brytanię dostaw broni dla ukraińskiej armii (ponad 70 proc. odpowiedzi), większego wsparcia finansowego dla Ukrainy i zerwania powiązań handlowych z Rosją (ponad 60 proc. odpowiedzi).

Jednocześnie 95 proc. osób jest za wejściem Ukrainy do Unii Europejskiej, 90 proc. popiera akces tego kraju do NATO. W obu przypadkach 45 proc. ankietowanych twierdzi, że powinno się to wydarzyć jak najszybciej.

Kto pomaga uchodźcom?

Wyniki sondażu Kantar Public potwierdzają to, co od pierwszych dni wojny sygnalizowali wolontariusze, aktywiści z organizacji pozarządowych i samorządowcy – to oni przede wszystkim pomagają uchodźcom z Ukrainy, w znacznie mniejszym stopniu zasługi na tym polu ma rząd.

Według 80 proc. badanych pomoc uchodźcom wzięli na siebie przede wszystkim obywatele. 36 proc. dostrzega aktywność NGO-sów, 24 proc. – władz lokalnych. Na działania administracji rządowej wskazuje 22 proc. ankietowanych, a Kościoła – tylko 7 proc.

Niemal wszyscy badani (87 proc.) są przekonani, że wszyscy uchodźcy, niezależnie od tego, czy są posiadaczami ukraińskich paszportów, czy paszportów innych państw – powinni być w Polsce równo traktowani.

Autorzy badania zapytali również, jak w ich ocenie obecność ukraińskich uchodźców (od 24 lutego do Polski przybyło 2,6 mln osób) wpłynie na polskie społeczeństwo i gospodarkę. Co czwarty ankietowany ma obawy, że będzie to negatywny wpływ. Jedna trzecia Polaków oczekuje pozytywnych efektów tej zmiany. 40 proc. uważa, że uchodźcy nie będą mieć żadnego wpływu na zmiany społeczne, a 30 proc. – że nie wpłyną na stan polskiej gospodarki. ●

* Badanie Kantar Public dla Free Press for Eastern Europe przeprowadzono na próbie 1004 osób powyżej 18. roku życia, w dniach 24-30 marca br. metodą wywiadów telefonicznych

● Piszcie: listy@wyborcza.pl

Międzynarodowa wizja własnej wielkości Bohaterem Mateusza Morawieckiego jest Mateusz Morawiecki

Premier Mateusz Morawiecki mówi, przemawia, wygłasza. Głównym bohaterem wystąpień Mateusza Morawieckiego jest Mateusz Morawiecki. Mąż opatrnościowy Polski i świata. Sens jego występów doskonale podsumował autor stwierdzenia

że jest on jedynym człowiekiem, który urodził się w domu, który sam zbudował.

Ostatnio jako tło swojej megalomanii wykorzystuje wojnę w Ukrainie. Wszystko przewiduje, jest głównym konstruktorem polityki wobec Rosji, kar-

ci i chwali rządy innych państw za ich postępowanie. Najwyższa pora, żeby ktoś z jego środowiska go powstrzymał, nim szkody, które może swoimi kabaretowymi występami wyrządzić, nie urosną. ●

Czytelnik

Sąd Rejonowy dla Łodzi-Widzewa w Łodzi II Wydział Cywilny zawiadamia, że w sprawie o sygnaturze akt II **Ns 48/22** toczy się postępowanie

o stwierdzenie nabycia spadku po Janie Staroście, synu Kazimierza i Haliny, zmarłym 29.10.2021 roku w Łodzi, mającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Łodzi.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Przed Sądem Rejonowym w Łomży Wydziałem Cywilnym toczy się postępowanie w sprawie sygn. akt I **Ns 565/21** z wniosku Miasta Kolno o stwierdzenie nabycia własności nieruchomości przez zasiedzenie działki nr 2287 o pow. 0,0488 ha położonej w Kolnie.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Łomży, w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie

nieruchomości, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34171784

Sygn. akt. I **Ns 457/21**

O G Ł O S Z E N I E

Sąd Rejonowy w Piszu I Wydział Cywilny w związku z toczącym się postępowaniem w sprawie I **Ns 457/21** o stwierdzenie nabycia spadku po Włodzimierzu Frenkiel wzywa spadkobierców – **Włodzimierza Frenkiel syna Michała i Elżbiety, ostatnio zamieszkałego Szczeczy Małe, zmarłego w dniu 29 stycznia 2020 roku w Pisz;**

do zgłoszenia swojego udziału w sprawie i udowodnienia praw do spadku w ciągu trzech miesięcy od opublikowania ogłoszenia.

OGŁOSZENIE 34171655

Spółdzielnia Mieszkaniowa Lokatorsko – Własnościowa „Kozanów IV” we Wrocławiu zawiadamia zainteresowanych o wszczęciu postępowania przetargowego w trybie przetargu nieograniczonego na:

serwisowanie urządzeń dźwiękowych w tym wykonanie przeglądu, konserwacji, napraw oraz utrzymania pogotowia dźwiękowego dla dźwięgów w zasobie SMLW „Kozanów IV” we Wrocławiu.

Specyfikacja Istotnych Warunków Zamówienia (SIWZ) do pobrania na stronie www.kozanow4.pl w zakładce „Przetargi”.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest:

- 1) Złożenie prawidłowej oferty zgodnie z warunkami określonymi w SIWZ, w Sekreriariacie Spółdzielni przy ul. Patuckiej 71, w terminie do dnia 21.04.2022 r. do godziny 11:00.
- 2) Wpłacenie wadium na konto Spółdzielni w wysokości określonej w SIWZ.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu **21.04.2022 r.** w siedzibie Rady Nadzorczej przy ul.Kozanowskiej 34B; o **godzinie 11:30.**

Zamawiającemu przysługuje prawo do swobodnego wyboru oferty jak też unieważnienia przetargu bez podania przyczyny. Oferentom nie przysługuje prawo odwołania od wyboru oferenta przez Zamawiającego.

OGŁOSZENIE 34169737

OGŁOSZENIE 34171437

O Warszawie

Widać dużo nowej architektury, wszystko jest zmodernizowane, czuć, że jesteście w Unii Europejskiej i umiecie się zorganizować. Ale najbardziej chyba podoba mi się wasz transport publiczny

OŁENA

uchodźczyni z Winnicy w Ukrainie

Podziemne Kłodzko. Odkryli XVIII-wieczne korytarze



FOT. JAN GRZESZEK ZE SPELEOKLUBU WARSZAWSKIEGO

Warszawscy speleolodzy odkryli w podziemiach Twierdzy Kłodzko sieć XVIII-wiecznych chodników kontrminowych. Ostatni raz mineryzy byli tu w 1885 roku.

Na to, że wokół Twierdzy Głównej mogą istnieć fortyfikacje, wskazywały archiwalne plany. Nie było jednak wiadomo, czy i w jakim stanie się zachował. Wejścia znajdowały się na dnie miejskiej fosy, a ta pod koniec XIX wieku została zasypana, a umocnienia rozebrane. Na szczęście zachował się jeden z korytarzy, który jest cały czas używany jako kanał i właśnie on utorował speleologom drogę. ● **ad**

Elektrownia jądrowa

Trzy reaktory, port i woda z Bałtyku

Budowa elektrowni jądrowej w Choczewie może rozpocząć się najwcześniej pod koniec 2026 roku – wynika z założeń przedstawianych na spotkaniach z mieszkańcami przez Polskie Elektrownie Jądrowe.

Krzysztof Katka

GDAŃSK

Spółka zaprezentowała na spotkaniu w Kopalinie w gminie Choczewo plany elektrowni jądrowej o mocy elektrycznej do 3750 MWe. Rysunki zostały zawarte w raporcie środowiskowym, który został złożony do generalnego dyrektora ochrony środowiska.

Raport nie został jeszcze upubliczniony i prawdopodobnie z tego powodu spółka PEJ nie udostępnia publicznie przygotowanych map, a pokazuje tylko część materiałów na spotkaniach konsultacyjno-informacyjnych.

Plan z reaktorami

Obecny na spotkaniu w Kopalinie Adam Błażowski z ekologicznej fundacji FOTA4Climate ocenia, że wśród obecnych na sali mieszkańców byli zarówno przeciwnicy, jak i zwolennicy inwestycji.

– Ze spotkania na spotkanie widać, że rozmowa staje się coraz bardziej merytoryczna. Spółka lepiej się do tego przygotowuje, wymienia niektórych ekspertów na bardziej komunikatywnych. Widać też, że wójt gminy Choczewo bardzo zabiega o interes samorządu, aby zyskać maksymalnie dużo. Gminy mają otrzymać m.in. oczyszczalnie ścieków – mówi Adam Błażowski.

Dodaje, że z informacji przedstawionych przez PEJ wynika, że plaża



• Plan elektrowni jądrowej w Choczewie FOT. ADAM BŁAŻOWSKI

Zdecydowana większość mieszkańców Choczewa widzi możliwość rozwoju dzięki budowie elektrowni

ADAM BŁAŻOWSKI

Fundacja FOTA4Climate

Co zmieni się w Choczewie

• Z ujawnionych informacji wynika, że na potrzeby budowy zostanie zarezerwowany obszar o pow. 688 ha, z czego lasy zajmują 542 ha. Szacowana powierzchnia trwałego wylesienia wynosi od 335 do 356 ha, w większości jest to las sosnowy. Do elektrowni zostaną doprowadzone nowe drogi i linia kolejowa. Do transportu ciężkich elementów ma zostać zbudowany port wychodzący w morze na kilometr od plaży. Wodę do chłodzenia reaktorów mają doprowadzać rury o długości 5,5 km wyprowadzone w stronę Bałtyku.

nie zostanie zniszczona ani nie zostanie zamknięta na czas budowy.

– Ludzie, którzy w Choczewie naprawdę mieszkają, a nie są tylko właścicielami położonych tam nieruchomości, w znakomitej większości widzą możliwość rozwoju dzięki budowie elektrowni. W rozmowach natomiast nie pomaga ingerencja zewnętrznych podmiotów, czy to działaczy rozmaitych organizacji, czy polityków – ocenia Adam Błażowski.

Na przedstawionych planach widać trzy reaktory wraz z maszynowniami oraz składowiskami odpadów. A także rezerwę na czwarty blok.

8 tys. budowniczych

Zakłada się, że przy budowie pracować będzie 8 tys. osób. W Choczewie ma powstać baza zakwaterowania dla 4 tys. pracowników budowy. Kolejny tysiąc osób ma zostać ulokowany w ośrodku kontenerowym przy placu budowy. Pozostałe 3 tys. osób może korzystać z lokalnej bazy noclegowej.

Według założeń PEJ inwestycje związane z infrastrukturą towarzyszącą, w tym drogi oraz kolej, powinny być zakończone „przed rozpoczęciem budowy elektrowni, tj. na koniec 2026 r.”. ●

Oświata

Konkurs o Lechu Kaczyńskim

WARSZAWA

Mazowieckie kuratorium oświaty organizuje konkurs pod tytułem „Lech Kaczyński – mąż stanu”. Ma utrwalić wiedzę o postaci byłego prezydenta.

Kuratorium jasno przedstawiło cele konkursu. To: „popularyzacja i utrwalenie wiedzy z historii współczesnej Polski oraz o postaci Prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Poznanie wpływu działalności Lecha Kaczyńskiego na współczesną historię Polski. Podkreślenie wartości patriotyzmu i suwerenności w życiu człowieka i obywatela. Wdrażanie uczniów do samokształcenia. Wzbogacanie form pracy z uczniem zdolnym”.

W konkursie mogą brać udział uczniowie klas siódmych i ósmych szkół podstawowych oraz uczniowie szkół ponadpodstawowych województwa mazowieckiego. Rozstrzygnięcie będzie w dwóch kategoriach – dla dzieci z podstawówek i młodzieży ze szkół ponadpodstawowych.

Komisja wyłoni po trzech zwycięzców, przyzna też wyróżnienia. Przewidziane są dyplomy i nagrody rzeczowe. Dla uczniów podstawówek dodatkową motywacją mają być punkty, które liczą się przy rekrutacji do szkół średnich. W tym roku i w następnym będzie

to wyjątkowo trudna rekrutacja, ponieważ podstawówki kończą większe niż zwykle grupy dzieci.

Podstawę dla uczestników konkursu ma stanowić wiedza podręcznikowa uzupełniona o informacje z internetowej „Encyklopedii Solidarności”. Młodzież ze szkół średnich ma się też wesprzeć książką prawniczych publicystów Michała Karnowskiego i Piotra Zarremby „O dwóch takich... Alfabet braci Kaczyńskich”.

– Myślę, że to konkurs z kategorii podobnej do tych o Janie Pawle II. One też były z tezą. To taki element narodowej hagiografii – mówi anonimowo nauczyciel historii w liceum w Warszawie. – Wiadomo było, że to bardzo proste konkursy. Można było stosunkowo łatwo zarobić trochę punktów, które były potrzebne do rekrutacji do szkoły średniej.

Nie spodziewa się, by konkurs o Lechu Kaczyńskim był prestiżowy i traktowany poważnie: – Może zyskać popularność, ale będzie ona wynikać z tego, że konkurs obejmuje bardzo niewielki zakres materiału. Jak się startuje w konkursie historycznym, to przez rok trzeba się przygotowywać, studiować materiał od starożytności do współczesności, na poziomie licealnego rozszerzenia. Tutaj trzeba mieć wiedzę z lat 1970-2010. ● **Małgorzata Zubik**

DROGI

Autostrada A18 już niedługo

Kierowcy pojadą pierwszym odcinkiem autostrady A18 pod granicą z Niemcami jeszcze w tym roku – chwala się drogowcy z GDDKiA. Całość ma być gotowa do końca 2023 r. Budowa drugiej, południowej nitki autostrady A18 od lubuskiej granicy z Niemcami do Dolnego Śląska pochłonie w sumie ponad 850 mln zł. Pierwszym gotowym odcinkiem będzie fragment drogi między Żarami (węzeł Zachód) a Iłową – informuje GDDKiA w Zielonej Górze. – Stanie się to jeszcze w tym roku, zaawansowanie prac na odcinku wynosi ok. 83 proc. Nawierzchnia z betonu została już ułożona niemal w całości. Obiekty inżynierskie, czyli wiadukty, mosty, przepusty i przejęcia dla zwierząt, wykonane zostały w ponad 90 proc. ● **luk**



Droga przez sankcje na trasach białoruskich i rosyjskich

Niewypełnione pole w zezwoleniu na przewóz towarów? Kara finansowa! Tir z polską rejestracją? Przeszukanie! Polscy kierowcy nie mają łatwo na rosyjskich i białoruskich trasach. Trudności zaczęły się mnożyć, od kiedy transport z tych kierunków objęto sankcjami.

Dominika Maciejasz

– W Koroszczyźnie na przejściu granicznym kolejka sięga obecnie czterech, pięciu dni. Jest 40-kilometrowa. Co można robić w takiej kolejce? Można dostać obłędu. Po 12-godzinnej pracy wypada zrobić przerwę – kręcić tzw. pauzę. Wtedy inne auta cię wymijają i lądujesz znowu w końcu kolejki. A odpocząć się też nie da w aucie, bo huśta, w końcu to trasa dla tirów – wzdycha polski kierowca, który jeździ z towarem do Rosji.

Mówienie, że jeździ tam z towarem, jest obecnie bardzo nieprecyzyjnym określeniem. Jeździ po towar.

– Przed sankcjami moi kierowcy wozili do Rosji części hydrauliczne, jak pompy, a także chipsy. Teraz nie wozimy nic. Jeździmy na pusto. Dopiero w Rosji załadują towar – opony i kauczuk, bo stali już też wozić nie można. Kiedyś było odwrotnie. Do Polski jechało się na pusto, a do Rosji z towarem – mówi Grzegorz Michalak, właściciel firmy Transbizon, operującej na trasach rosyjskich i białoruskich.

Trudno powiedzieć, co ich rosyjscy partnerzy myślą o wojnie, embargo i sankcjach.

– W ładowni pracują Kazachowie, Uzbeki, Tadżyki. Rosjanie zajmują się zarządzaniem, a nie pracą fizyczną. A od tych, co załadują towar, można usłyszeć: wojna się skończy, jak Amerykanie pozwolą – relacjonuje Michalak.

Rosjanie sprawdzają skrupulatnie formalności

Czy opłaca się jeździć na pusto do Rosji? Michalak mówi, że zysków z tego dużych nie ma, ale póki paliwo jest tam tańsze niż w Polsce, flotę tankuje nad Wolgą i jest do przodu z interesem. Choć ostatnio atmosfera się pogorszyła. Po rozszerzeniu unijnych sankcji urzędnicy rosyjscy i białoruscy szukają okazji, by naszym „dokuczyć”. Niewypełniona jedna kratka w zezwoleniu na przewóz? Kara 100 tys. rubli.

– Gdy człowiek spędzi pięć dni w kolejce, niech mi pani wierzy: łatwo jedną kratkę przeoczyć – kwituje Michalak.

Rosjanie i Białorusini szukają też „podejrzanego” towaru. Nie tylko na granicach, ale także na posterunkach. To spowalnia podróż, obciąża firmę dodatkowymi kosztami. Michalak nie wie, czy jego firma to wytrzyma, jeśli wojna niebawem się nie skończy.

Przypomnijmy, że zakaz wykonywania transportu drogowego na terenie Unii przez rosyjskich przewoźników wszedł w życie 9 kwietnia. Nie obejmuje przewozu towarów tranzytem przez UE między Rosją a obwodem kaliningradzkim.

Wyprą nas Węgrzy, Serbowie

Wyjątkami są m.in. dostarczanie produktów farmaceutycznych, medycznych, rolnych i spożywczych, transporty w celach humanitarnych, zaopatrzenie dla placówek dyplomatycznych i konsularnych państw Unii oraz placówek organizacji międzynarodowych. Jeśli chodzi o polskie ciężarówki, to obowiązuje embargo na wiele produktów, w tym wyroby metalowe, stal itd. Po-

nadto polska strona spodziewa się analogicznego zakazu z Rosji i Białorusi. Najprawdopodobniej nie obejmie on sojuszników – jak Węgry czy Serbia, dlatego polscy przewoźnicy boją się, że ci przejmą ten rynek.

Dodajmy, że tranzyt przez Rosję i Białoruś wykonuje codziennie ok. 3 tys. polskich samochodów ciężarowych.

Jan Buczek, prezes Zrzeszenia Międzynarodowych Przewoźników Drogowych w Polsce, przekonuje, że polscy przewoźnicy są przyzwyczajeni do zróżnicowanych warunków wykonywania usług i potrafią się do nich dostosować, ale tym razem nie mogą ich zaakceptować.

– Tego typu sankcje powinny być wprowadzane symetrycznie. Obecne zakazy de facto eliminują polskie firmy z rynków wschodnich, bo wszystko wskazuje na to, że Rosja i Białoruś w ramach retorsji zakażą tranzytu przez swoje terytorium polskim ciężarówkom. Unia Europejska albo nie otrzymała precyzyjnych propozycji od polskiego rządu, albo poszła po linii najmniejszego oporu, pudrując problem, a nie go rozwiązując – tłumaczy Buczek.

Polskim przewoźnikom nie podoba się, że ich rosyjscy i białoruscy konkurenci wciąż mogą wykonywać przewozy do UE. Także dla kierowców z innych krajów unijnych ta trasa pozostanie dostępna.

– Spodziewamy się, że nasz rynek przejmą Serbowie i Węgrzy. Podkreślam, że to wypracowane latami kontakty w Kazachstanie, Uzbekistanie czy Mongolii. Być może nie każdy zdaje sobie sprawę z tego, że obsługa rynków wschodnich skupia się na krajach Azji Środkowej, a nie Rosji i Białorusi, gdzie przewozy pozostają na marginalnym poziomie – dodaje Buczek.

Wobec obecnych sankcji ZMPD żąda systemowego wsparcia dla branży transportowej, bo jak mówią jej przed-

• **Zakaz wykonywania transportu drogowego na terenie Unii przez rosyjskich przewoźników wszedł w życie 9 kwietnia. Nie obejmuje przewozu towarów tranzytem przez UE między Rosją a obwodem kaliningradzkim**

stawiciele, w tej sytuacji po raz kolejny jest jedną z najbardziej doświadczanych branż.

Dokładni Węgrzy, przeźorni Grecy

Sytuacja firm transportowych operujących na Wschodzie wygląda coraz gorzej. Rosja i Białoruś to puste przejazdy i sankcje, a Ukraina – wojna i niebezpieczeństwo.

– Musiałem ściągnąć wszystkie samochody z Ukrainy, gdy wybuchła wojna. Flotę mam w leasingu, nikt mi jej nie ubezpieczy na tej trasie. A życie ludzkie, moich kierowców, nie jest warte ryzyka – mówi Mateusz Ziomek, szef polskiej firmy transportowej.

Problemem jest też kadra. Wielu jego pracowników to Ukraińcy. Gdyby wjechali na terytorium Ukrainy, władze mogłyby ich już nie wypuścić ze względu na wiek – poborowy do wojska.

Kierunek ukraiński stanowił 60 proc. jego zarobku. Pozostały mu jeszcze kierunki południowe, ale i tu pojawił się problem. Chodzi o paszporty ukraińskich podwładnych, kierowców.

– Niestety, Węgrzy, Rumuni, Bułgarzy i Grecy za każdym razem, gdy ukraińscy kierowcy przekraczają granice, wbijają im pieczątki do paszportów, mimo iż mają oni karty stałego pobytu w Polsce. O ile w przypadku Rumunii i Bułgarii jest to zrozumiałe, o tyle Węgrzy i Grecy mają przecież paszporty biometryczne i są w strefie Schengen – wyjaśnia Ziomek.

Przez skrupulatność lub złośliwość południowych pograniczników paszporty wielu straciły już ważność, ponieważ zgodnie z przepisami jedna strona w paszporcie musi pozostać pusta. Resztę zajęły pieczątki wbijane w południowych państwach Unii, a w konsulatach ukraińskich czeka się na nowe nawet osiem miesięcy, co paraliżuje pracę firm transportowych.

Poprosiliśmy polski MSZ o ustosunkowanie się do tego problemu. W momencie publikacji tekstu nie otrzymaliśmy odpowiedzi z resortu. ●

W trasie

3

TYSIĄCE

• **polских samochodów ciężarowych wykonuje codziennie tranzyt przez Rosję i Białoruś**

Gazprom złagodził wobec PGNiG

Gazprom nie próbował podważać w kolejnej instancji korzystnego dla PGNiG wyroku arbitrażu w sporze cenowym wartym 1,5 mld dol. – okazało się po objęciu rządów w PGNiG przez Iwonę Waksmundzką-Olejniczak, dotychczas menedżerkę w Orlenie kierowanym przez Daniela Obajtka.

Andrzej Kublik

Zakończyła się batalia prawna o ostateczne zatwierdzenie wyroku Trybunału Arbitrażowego w Sztokholmie, który dwa lata temu przyznał PGNiG rację w sporze cenowym z Gazpromem.

Na tej podstawie rosyjski gigant musiał wprowadzić dla polskiego koncernu dostarczanego na podstawie tzw. kontraktu jamalskiego z 1996 r. Ponadto Gazprom zwrócił PGNiG ponad 1,5 mld dol. nadpłaty za gaz sprowadzony przez Polaków od listopada 2014 r. do lutego 2020 r.

„Korzystny dla PGNiG wyrok Trybunału Arbitrażowego dotyczący cen gazu w kontrakcie jamalskim jest rozstrzygnięciem ostatecznym. Wyczerpała się ścieżka prawna kwestionowania tego wyroku przez Gazprom” – poinformowało PGNiG.

Polski koncern wyjaśnił, że 11 kwietnia uzyskał informację w sądzie apelacyjnym w Szwecji, że Gazprom nie złożył w terminie skargi kasacyjnej na wyrok tego sądu,

który 9 marca oddalił skargę rosyjskiego koncernu na korzystny dla PGNiG wyrok Trybunału Arbitrażowego. Niezłożenie tej skargi w przepisowym terminie oznacza, że wyrok sądu apelacyjnego uprawomocnił się, a tym samym „wyczerpała się ścieżka prawna kwestionowania przez Gazprom wyroku Trybunału”.

Na początek rządów menedżerki od Obajtka

Decyzja Gazpromu o tym, by nie podważać wyroku, zbiegła się w czasie ze zmianami w kierownictwie PGNiG.

W ostatni czwartek rada nadzorcza koncernu wybrała na nową prezeskę spółki Iwonę Waksmundzką-Olejniczak, która do tej pory była menedżerką w grupie Orlen. Przyszła tam w 2018 r., kiedy władzę objął Daniel Obajtek, i potem szybko pięła się na coraz wyższe stanowiska.

Waksmundzka-Olejniczak w PGNiG przejęła stery od Pawła Majewskiego, który niespodziewanie dwa tygodnie wcześniej, bez wy-



• **Gazprom zwrócił PGNiG ponad 1,5 mld dol. nadpłaty za gaz sprowadzony przez Polaków od listopada 2014 r. do lutego 2020 r.**
FOT. SHUTTERSTOCK

Decyzja Gazpromu o tym, by nie podważać wyroku, zbiegła się w czasie ze zmianami w kierownictwie PGNiG

jaśnień, zrezygnował z fotela prezesa gazowego koncernu.

W branży energetycznej plotkowano, że Majewski nie palił się do fuzji PGNiG z Orlenem forsowanej przez Obajtka. Teraz ostatnie przygotowania do tej fuzji, czyli właściwie likwidacji PGNiG, nadzorować będzie zaufana menedżerka Obajtka.

Gazprom wycofuje się ze sporów

A Gazprom w okresie przygotowania tych rozsad zrezygnował z kontynuowania sporu z PGNiG o prze-

graną w Trybunale Arbitrażowym w Sztokholmie.

Tuż przed powołaniem Waksmundzkiej-Olejniczak Rosjanie wycofali też z Trybunału Arbitrażowego w Sztokholmie wezwanie PGNiG na arbitraż w sprawie EuRoPol Gazu, spółki PGNiG i Gazpromu, która jest właścicielem polskiego odcinka tranzytowego gazociągu jamalskiego z Rosji do Niemiec.

W ten sposób była menedżerka Obajtka na początku prezesury została przez Gazprom uwolniona od zajmowania się przewlekłymi sporami z rosyjskim koncernem. ●

Ogłoszenie

PREZYDENT MIASTA RZESZOWA

ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości położonej w Rzeszowie przy ul. Bałtyckiej.

Oznaczenie nieruchomości:

1. działka nr 870/1 o pow. 0,5140 ha, obr. 218, objęta KW RZ1Z/00023464/3

Cena wywoławcza: 1 500 000 zł

Wysokość wadium: 250 000 zł

Informacja o obciążeniach wpisanych w księdze wieczystej RZ1Z/00023464/3

Dział III i IV wolny od wpisów.

Nieruchomość wolna jest od zobowiązań.

Opis nieruchomości:

Działka jest nieruchomością gruntową niezabudowaną, położoną przy ul. Bałtyckiej w Rzeszowie, obok cmentarza komunalnego. Nieruchomość znajduje się w otoczeniu nieruchomości niezabudowanych oraz zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej. Działka nr 870/1 obr. 218 poprzez działkę nr 870/2 stanowiącą użytek dr posiada dostęp do gminnej drogi gruntowej.

Przeznaczenie i sposób zagospodarowania nieruchomości:

Nieruchomość nie jest objęta Miejscowym Planem Zagospodarowania Przestrzennego. Zgodnie ze studium uwarunkowań i kierunków – zagospodarowania przestrzennego miasta Rzeszowa działka leży w strefie: zieleni urzędowa.

Termin do złożenia wniosku przez osoby, którym przysługiwało pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości na podstawie art. 34 ust.1 pkt. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami, upłynął dnia 1 kwietnia 2022 r., zgodnie z wywieszonym wykazem.

Przetarg odbędzie się w dniu **14 czerwca 2022 r.** o godz. 10.00, w Biurze Gospodarki Mieniem Miasta Rzeszowa, Plac Ofiar Getta 3 w pokoju nr 22, II piętro.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium do dnia **7 czerwca 2022 r.** przelewem na konto Biura Gospodarki Mieniem Miasta Rzeszowa PKO Bank Polski SA I/o Rzeszów nr 93 1020 4391 0000 6202 0144 9883. W tytule przelewu należy wpisać „numer działki oraz obręb”.

Za datę wpłaty uznaje się datę wpływu środków na rachunek Biura.

Uczestnicy przetargu mogą zapoznać się z przedmiotem sprzedaży. Informacje można uzyskać w godz. 8-15 w siedzibie Biura Gospodarki Mieniem Miasta Rzeszowa, plac Ofiar Getta 3, pokój nr 13, tel.(17) 875-47-08.

Uzyskana w przetargu cena płatna jest przed podpisaniem umowy. Uczestnik dopuszczony do przetargu może działać przez pełnomocnika, który winien posiadać stosowne pełnomocnictwo szczególne do udziału w przetargu imieniem mocodawcy w oryginale.

Wszystkie koszty związane z zawarciem umowy ponosi nabywca. Wadium wpłacone przez oferenta, który przetarg wygrał, zaliczone zostanie na poczet ceny nabycia, a w przypadku uchylenia się przez tę osobę od zawarcia umowy w terminie ustalonym przez organizatora, wadium przepada na rzecz Gminy Miasto Rzeszów. Kwota wadium zostanie zaliczona na poczet ceny w dniu zapłaty pełnej należności. Do sprzedaży nieruchomości mają zastosowanie przepisy ustawy o podatku od towarów i usług obowiązujące w dniu zawarcia notarialnej umowy sprzedaży.

Pozostałym uczestnikom przetargu wadium zostanie zwrócone po jego zakończeniu nie później niż w terminie 3 dni. Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń Biura Gospodarki Mieniem Miasta Rzeszowa, plac Ofiar Getta 3 oraz opublikowane na stronie BIP <https://bip.erzeszow.pl/pl/115-biuro-gospodarki-mieniem-miasta-rzeszowa/6701-sprzedaż-nieruchomosci.html#tresc> **Organizator zastrzega sobie prawo odwołania przetargu z ważnych powodów i z tego tytułu nie przysługuje żadne roszczenie przeciwko sprzedającemu.**

W Sądzie Rejonowym w Gdyni - Wydział VII Cywilny - pod sygnaturą VII Ns 968/21 toczy się postępowanie wszczęte z wniosku Alior Bank SA w Warszawie, o stwierdzenie nabycia spadku po Danucie Marii Życzkowskiej, z domu Piątkowskiej, córce Czesława i Ireny, z domu Mazurkiewicz, zmarłej 2 stycznia 2019 r. w Gdyni, ostatnio stale zamieszkałej w Gdyni. Do spadku po ww. wchodzi wierzytelność wnioskodawcy wobec spadkodawczyni. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu 3 (trzech) miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do sądu i wykazali swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postępowaniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34171916

Sąd Rejonowy Lublin-Zachód w Lublinie w sprawie VIII Ns 137/20 z wniosku Pauliny Smolak z udziałem Jana Dybały, Barbary Teresy Dybały, Karoliny Kuć, Katarzyny Dybały, Agnieszki Katarzyny Psiuk, Krzysztofa Dybały, Ireny Lidii Rózińskiej, Jolanty Grażyny Chyżyńskiej-Góźdz, Hanny Janiny Godzisz, Jadwigi Ireny Cichoń, Ryszarda Zinkowskiego, Macieja Władysława Zinkowskiego, Jacka Bogdana Zinkowskiego, Magdaleny Smolak, Marka Siwiec, Pawła Siwiec, Teresy Dybały, Mileny Osyk, Małgorzaty Dudy, Eweliny Kula, Stanisława Grodzickiego wzywa, aby spadkobiercy: - Józefy Krakowiak z domu Wójcik, zmarłej w dniu 2 grudnia 1986 r. w Ostrowcu Świętokrzyskim, ostatnio stale zamieszkałej w Ostrowcu Świętokrzyskim, córki Jana i Julianny zgłosili się i udowodnili nabycie spadku w ciągu 3 miesięcy od daty publikacji ogłoszenia, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34171820

Przed Sądem Rejonowym Lublin-Zachód w Lublinie, I Wydział Cywilny, toczy się postępowanie w sprawie sygn. I Ns 253/22 z wniosku BEST I Niestandaryzowanego Sekurytyzacyjnyego Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego w Gdyni o **stwierdzenie nabycia spadku po Zbigniewie Kosińskim, zmarłym w dniu 19 marca 2019 roku w Lublinie i tam ostatnio stale przebywającym.**

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia wskazanego w ogłoszeniu zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34171808

Przed Sądem Rejonowym w Myszkowie Wydział I Cywilny pod sygnaturą akt I Ns 847/21 toczy się postępowanie z wniosku PROTEGAT 1 Niestandaryzowany Sekurytyzacyjny Fundusz Inwestycyjny Zamknięty z siedzibą w Krakowie o stwierdzenie nabycia praw do spadku po Edwardzie Bąk, synu Feliksa i Aleksandry, urodzonym 10 lipca 1949 roku w miejscowości Ostrowite, zmarłym w dniu 1 kwietnia 2021 roku w Zawierciu, mającym ostatnie miejsce zamieszkania w miejscowości Szczekociny. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34171679

Przed Sądem Rejonowym Lublin-Zachód w Lublinie I Wydziałem Cywilnym toczy się postępowanie w sprawie sygn. I Ns 1123/21 z wniosku Mateusza Dzierby o stwierdzenie nabycia spadku po Marcinie Dzierba, zmarłym w dniu 7 października 2017 roku w Gdańsku, ostatnio stale przebywającym w Lublinie. Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia wskazanego w ogłoszeniu zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34171810

Przed Sądem Rejonowym w Myszkowie Wydział I Cywilny pod sygnaturą akt I Ns 30/22 toczy się postępowanie z wniosku Marii Wieszczy o **stwierdzenie nabycia praw do spadku po Janie Placku, synu Jana i Marianny, urodzonym 13 czerwca 1896 r. w Częstochowie, zmarłym 5 marca 1982 r. w Czatachowie,** mającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Czatachowie, oraz o stwierdzenie nabycia praw do spadku po Stanisławie Placek, córce Szczepana i Katarzyny, urodzonej 18 kwietnia 1898 r. w Czatachowie, zmarłej 3 kwietnia 1987 r. w Czatachowie, mającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Czatachowie. W skład spadku po Janie Placku i Stanisławie Placek wchodzi gospodarstwo rolne położone w Czatachowie. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34171662

Przed Sądem Rejonowym w Myszkowie

z wniosku Mariana Ferdyna toczy się postępowanie o

ZASIEDZENIE NIERUCHOMOŚCI

położonej w Irządzach, powiat zawierciański, województwo łąskie, składającej się z działki o numerze ewidencyjnym 1587/2 i powierzchni 0,4 ha. Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i wykazali swoje prawo do przedmiotowej nieruchomości pod rygorem pominięcia ich przy stwierdzaniu zasiedzenia.

OGŁOSZENIE 34171670

Przed Sądem Rejonowym w Białymstoku

I Wydział Cywilny toczy się postępowanie w sprawie sygn. akt I Ns 1259/21 z wniosku Jadwigi Piątek o

— stwierdzenie nabycia spadku —

po Zdzisławie Piątek, synu Józefa i Władysławy, zmarłym dnia 18 października 2021 roku w Łapach, ostatnio zamieszkałym w Łapach. Sąd wzywa spadkobierców zmarłego, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do sądu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34171693

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Toruniu Wydział X Cywilny pod sygnaturą X Ns 174/22 toczy się z wniosku Henryki Łańskiej sprawa o

stwierdzenie nabycia przez Henrykę Łańską w drodze zasiedzenia własności nieruchomości położonej w Chełmży, powiat toruński, przy ul. Chełmińskiej 22, oznaczonej w ewidencji gruntów numerem działki 1212/206, zabudowanej budynkiem mieszkalnym czterokondygnacyjnym o powierzchni użytkowej 583,5 m².

Dla nieruchomości została urządzona księga wieczysta nr TO1T/00004964/3. Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie i udowodnili swe prawa do nieruchomości, w przeciwnym wypadku wniosek zostanie rozpoznany z pominięciem ich stanowiska.

OGŁOSZENIE 34171830

W SĄDZIE REJONOWYM W KIELCACH
toczy się postępowanie w sprawie I **Ns 1086/19** z wniosku Lucji Mojeckiej

o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie.
własności nieruchomości położonej w obrębie 0017 Kielce, gmina Kielce, powiat kielecki województwo świętokrzyskie oznaczonej jako działki ewidencyjne o numerach 1564/2, 1564/3 i 1564/4, dla której nie ma urzędzonej księgi wieczystej ani zbioru dokumentów.

Wzywa się wszystkich zaineresowanych, aby w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili prawo do przedmiotu zasiedzenia, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu. Jeżeli w terminie wskazanym w ogłoszeniu nikt się nie zgłosi albo zgłaszający się nie wykaże własności, sąd stwierdzi zasiedzenie na rzecz osób wskazanych we wniosku, jeżeli zostanie ono udowodnione.

34172061.n

W Sądzie Rejonowym w Golubiu-Dobrzyniu zostało wszczęte postępowanie w sprawie o sygn. I **Ns 13/22** z wniosku Barbary Kubackiej i Stanisława Kubackiego o zasiedzenie niezabudowanej nieruchomości położonej w Nowogrodzie, gmina Golub-Dobrzyń, oznaczonej na wypisie z rejestru gruntów jako działka o numerze 145/2 o powierzchni 00.07.00 ha, dla której nie ma urzędzonej księgi wieczystej ani zbioru dokumentów.

Sąd wzywa osoby zainteresowane, aby w terminie trzech miesięcy od ukazania się tego ogłoszenia zgłosiły swoje prawa do w/w nieruchomości w Sądzie Rejonowym w Golubiu-Dobrzyniu w Wydziale I Cywilnym, w którym toczy się postępowanie. Ponadto sąd wzywa wszystkie osoby, które mogą udzielić wiadomości w sprawie, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia przekazały je sądom.

34171863

Przed Sądem Rejonowym w Krośnie toczy się postępowanie z wniosku Bogumyli Hunia z udziałem Andrzeja Wilusza, Stefanii Wilusz i Janiny Podgórskiej o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie prawa własności działek nr 488/4 o pow. 1,3773 ha, nr 539/1 o pow. 0,08 ha, nr 539/2 o pow. 0,41 ha, nr 537 o pow. 0,06 ha, położonych w Komborni. Wzywa się zainteresowanych, w szczególności spadkobierców Jana Prajsnara, Heleny z Kiełarów Prajsnar, Mieczysława Kwolka, Piotra Sabika, Franciszki z Kwolków Sabikowej, Józefa Sabika, Tomasza Sabika, Jana Prajsnara, Walentego Kwolka, Marcina Prajsnara, Zofii Prajsnar, Małgorzaty Prajsnar, Henryka Prajsnara, Anieli Prajsnar, Salomei z Kwolków Prajsnar, Michała Prajsnara, Jadwigi Stapińskiej, Marii Pelc, Władysława Prajsnara, Zofii z Prajsnarów Prajsnar, Małgorzaty z Prajsnarów Juraszek, Pauliny z Krzyszków Sabikowej, aby w terminie 3 m-cy zgłosili się i udowodnili swoje prawa do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w toku postępowania o zasiedzenie nieruchomości.

34172020.n

W Sądzie Rejonowym w Piotrkowie Trybunalskim
I Wydziale Cywilnym toczy się postępowanie w sprawie sygn. akt I. **Ns. 1020/21** z wniosku Open Finance Wierzytelności Detalicznych Niestandaryzowanego Sekurytyzacyjnego Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego z siedzibą w Warszawie o **stwierdzenie nabycia spadku** po spadkodawcy Antonim Bernasie urodzonym w dniu 17 czerwca 1944 r. w Tomaszowie Mazowieckim, synu Konstantego i Janiny z domu Świdzińskiej, zmarłym w dniu 22 listopada 2018 r. w Piotrkowie Trybunalskim, ostatnio zamieszkałym w Piotrkowie Trybunalskim przy ulicy Wroniej 43/2.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców Antoniego Bernasa, a zwłaszcza bratanicę Cecylię Bernas (córkę Zdzisława Bernasa), aby w terminie 3 miesięcy od chwili ukazania się ogłoszenia, zgłosili się do tut. Sądu i wykazali swe prawa do spadku, w przeciwnym bowiem wypadku mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34171829

SYNDYK SPRZEDA NIERUCHOMOŚĆ GRUNTOWĄ NIEZABUDOWANĄ
o powierzchni 1,05ha położoną w miejscowości Kurzyna Wielka, gmina Ulanów, powiat niżański za cenę nie niższą niż 13 500zł.

Oferty należy składać do 26.04.2022r., godz. 11.00, Kancelaria syndyka ul. Grabowa 2 /40-172/ Katowice.

Otwarcie ofert 26.04.2022r., godz. 12.00. Wpłata wadium 1 350zł na rachunek masy upadłości do dnia 25.04.2022r.

Grzegorz Garbacz w upadłości 04 8436 0003 0000 0026 8381 0001

34171963

W Sądzie Rejonowym w Siemianowicach Śląskich pod sygn. akt I **Ns 247/21** toczy się postępowanie z wniosku Bogdana Wrzosekiewicza, Danuty Wrzosekiewicz i Agaty Herbut o stwierdzenie nabycia spadku po **Krystynie Paulinie Urban z domu Lebioda**, córce Jana i Genowefy z domu Lebioda, urodzonej dnia 28 listopada 1943 roku w Siemianowicach Śląskich i zmarłej dnia 21 stycznia 2021 r. w Katowicach, posiadającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Siemianowicach Śląskich.

Nie ustalono dotąd składu masy spadkowej.

Wzywa się, aby spadkobiercy w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się tego ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34171747

I **Ns 344/21**
W Sądzie Rejonowym w Grudziądzu pod sygn. akt I **Ns 344/21** toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Henryku Antonim Wyrwinkim, synu Antoniego i Zofii, zmarłym 20 października 2015 roku w Grudziądzu, którego ostatnim miejscem zwykłego pobytu była Nowa Wieś, gmina Grudziądz. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od ogłoszenia zgłosili się w tutejszym sądzie i udowodnili nabycie spadku po Henryku Antonim Wyrwinkim, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.

34171701

W Sądzie Rejonowym w Przasnyszu I Wydział Cywilny pod sygnaturą I **Ns 486/21** toczy się postępowanie z wniosku Tomasza Kopczyńskiego o zasiedzenie części nieruchomości o pow. 0,0405 ha, oznaczonej numerem ewidencyjnym 628, położonej w Chorzelach, powiecie przasnyskim, województwie mazowieckim, dla której nie jest prowadzona księga wieczysta, w przypadku której w ewidencji gruntów jako właścicieli ujawniono Stanisławę Jaworską i Marię Magdalenę Oleksiak.

Sąd wzywa osoby zainteresowane tą sprawą, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Przasnyszu i udokumentowały swoje prawa, gdyż w przeciwnym razie osoby te będą pominięte w postępowaniu.

34171777

Postanowieniem z dnia 28 marca 2022 roku referendarz sądowy w Sądzie Rejonowym w Pszczynie ustanowił dla uczestniczki Jadwigi Paszek, której miejsce pobytu nie jest znane, kuratora w osobie adwokata Mirosława Pieprzyka prowadzącego kancelarię adwokacką w Pszczynie przy ul. Jagiełły 42/10, celem reprezentowania jej w sprawie z wniosku Województwa Śląskiego o zezwolenie na złożenie należnego jej świadczenia pieniężnego do depozytu sądowego.

34171749.n

Sąd Rejonowy Lublin-Zachód w Lublinie w sprawie VIII **Ns 42/22** z wniosku Tadeusza Kuchlera o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie własności nieruchomości stanowiącej działkę nr 49 o powierzchni 265 m2, położonej w Lublinie przy ul. Zaciszniej 13, obręb 0010 Dziesiąta Stara, wzywa, aby zainteresowani w sprawie zgłosili swój udział w terminie 3 miesięcy od daty publikacji ogłoszenia i wykazali swoje prawa do przedmiotowej nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi nabycie własności, o ile zostanie ono udowodnione.

34171818.n

Przed Sądem Rejonowym w Sopocie Wydział I Cywilny, pod sygnaturą akt I **Ns 202/21** toczy się postępowanie w sprawie z wniosku Gminy Miasta Elbląg o stwierdzenie nabycia spadku po Jarosławie Ordo synu Józefa i Marii z domu Pogoda, ur. 05.12.1965 r. w Gdańsku, zm. 03.06.2012 r. w Gdańsku, ostatnio zamieszkałym w Sopocie przy ul. Bohaterów Monte Cassino. Spadkodawca pozostawił nieruchomość w Elblągu przy ul. Nowodworskiej.

Wzywa się spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ogłoszenia zgłosili i udowodnili swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu.

34171911.n

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu
Wójt Gminy Szypliszki
ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Gminy Szypliszki:

1) niezabudowana nieruchomość gruntowa 2,1116 ha, Kw SU1S/00021104/5 oraz Kw SU1S/00003808/8, działki nr: **10/18, 10/16, 15/42, 159/4**, obręb Słobódka gmina Szypliszki, cena wywoławcza - **1.318.000,- zł**, wadium przetargowe - 131.000,- zł;
2) niezabudowana nieruchomość gruntowa 4,3081ha, Kw SU1S/00049653/0, działki nr: **11/2, 11/3, 11/4, 13/12, 13/13**, obręb Słobódka gmina Szypliszki, cena wywoławcza - **659.000,- zł**, wadium przetargowe - 65.000 zł.

Dopuszczalny sposób zagospodarowania: zabudowa usługowa, handlowa, składowa lub pod miejsca postojowe.

Przetarg odbędzie się w dniu **15 czerwca 2022 r.** (środa) w siedzibie Urzędu Gminy Szypliszki, przy ul. Suwalskiej 21, pokój nr 10, o godz. **10:00**.

Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Szypliszki oraz na stronie internetowej www.szypliszki.biuletyn.net

Więcej informacji : tel. (87) 565 90 59, e-mail : zlutynski@szypliszki.pl

34171472.n

Akademia Sztuk Pięknych im. Eugeniusza Gepperta we Wrocławiu (ASP) informuje swoich absolwentów,
że zamierza wydać ENCYKLOPEDIĘ zbiorów Akademii Sztuk Pięknych im. Eugeniusza Gepperta we Wrocławiu prezentującą m.in. fotografie prac absolwentów ASP.

Wobec tego ASP prosi, aby w terminie do 10.05.2022r. absolwenci, którzy zgadzają się na opublikowanie ich prac w tej publikacji zgłosili się do ASP drogą poczty elektronicznej pod adres: muzeum@asp.wroc.pl lub telefonicznie pod numerem tel. 71/3438451 wew. 117, gdzie zostaną im udzielone dalsze informacje.

34171115

Przed Sądem Rejonowym w Będzinie w sprawie o sygn. akt I **Ns 518/21** toczy się postępowanie z wniosku Zeew Kaftori vel Kaftorii z udziałem Itamar Kaftori vel Kaftorii

o stwierdzenie nabycia spadku po Beli Kaftori vel Kaftorii z domu Najman vel Noyman, zmarłej dn. 8.11.2017 w Tel Awiwie (Izrael), ostatnio stale zam. w Holonie (Izrael),

w zakresie udziału w wysokości 1/4 w nieruchomości położonej w Będzinie, stanowiącej działkę gruntu nr 95, dla której Sąd Rejonowy w Będzinie prowadzi KW nr **KA1B/00060869/0**.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców po ww., aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie i wykazali swe prawa do spadku pod rygorem ich pominięcia w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34171652

SPRZEDAŻ UDZIAŁÓW
Syndyk masy upadłości w postępowaniu upadłościowym osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej

ogłasza pisemny przetarg nieograniczony na sprzedaż wchodzących w skład masy upadłości 20 udziałów w spółce KBS INVESTMENT Sp. z o.o. z siedzibą w Chorzowie, KRS: 0000789285, stanowiące 20 % kapitału zakładowego,

Cena wywoławcza wynosi 4 750,65 zł

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest złożenie pisemnej oferty spełniającej wymogi przewidziane regulaminem przetargu do dnia **28 kwietnia 2022 r.** do godz. **16.00** lub jej przesłanie pocztą na adres Biuro Syndyka, ul. PKC 10/7, 40-057 Katowice (decyduje data i godzina wpływu do biura syndyka).

Z regulaminem przetargu można zapoznać się od poniedziałku do piątku w godzinach od 10.00 do 15.00 pocztą elektroniczną pod adresem syndyk-przetarg@wp.pl Dodatkowe informacje można uzyskać pocztą elektroniczną pod adresem syndyk-przetarg@wp.pl lub nr tel. 32/ 750-62-69,32/ 733-37-46, 501 667 006.

34171957

Przed Sądem Rejonowym w Białymstoku II Wydziale Cywilnym zawiśła sprawa z wniosku Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Choroszczy, sygn. akt II **Ns 112/22, o**

— stwierdzenie zasiedzenia —

działki oznaczonej numerem geodezyjnym 77/10, o powierzchni 0,3096 ha, położonej w powiecie białostockim, obrębie 0007 Gajowniki, gminie Choroszcz, województwo podlaskie.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia stawili się w sądzie i udowodnili swoje prawa do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

34171825.n

KOMUNIKAT

Rada Nadzorcza

Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego S.A. w Krakowie

ogłasza publiczny konkurs

na stanowiska członków Zarządu

1. Przedmiotem postępowania objęte są stanowiska członków Zarządu (Prezesa Zarządu, Wiceprezesa Zarządu ds. Eksploatacji i Rozwoju, Wiceprezesa Zarządu ds. Zarządzania Przewozami, Członka Zarządu ds. Prawnych) Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego S.A. w Krakowie.

2. Kandydatem na członka Zarządu **może być** osoba, która spełnia łącznie następujące warunki:

1) posiada wykształcenie wyższe lub wykształcenie wyższe uzyskane za granicą uznane w Rzeczypospolitej Polskiej, na podstawie przepisów odrębnych,

2) posiada co najmniej 5-letni okres zatrudnienia na podstawie umowy o pracę, powołania, wyboru, mianowania, spółdzielczej umowy o pracę, lub świadczenia usług na podstawie innej umowy lub wykonywania działalności gospodarczej na własny rachunek,

3) posiada co najmniej 3-letnie doświadczenie na stanowiskach kierowniczych lub samodzielnich albo wynikające z prowadzenia działalności gospodarczej na własny rachunek,

4) spełnia inne niż wymienione w punktach 1) – 3) wymogi określone w przepisach odrębnych, a w szczególności nie narusza ograniczeń lub zakazów zajmowania stanowiska członka organu zarządzającego w spółkach handlowych,

5) korzysta z pełni praw publicznych,

6) posiada pełną zdolność do czynności prawnych,

7) nie jest skazana prawomocnym wyrokiem sądu za umyślne przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego lub umyślne przestępstwo skarbowe,

8) posiada wiedzę, umiejętności i doświadczenie wymagane do pełnienia funkcji.

1. Kandydatem na członka Zarządu **nie może być** osoba, która spełnia przynajmniej jeden z poniższych warunków:

1) pełni funkcję społecznego współpracownika albo jest zatrudniona w biurze poselskim, senatorskim, poselsko-senatorskim lub biurze posła do Parlamentu Europejskiego na podstawie umowy o pracę lub świadczy pracę na podstawie umowy zlecenia lub innej umowy o podobnym charakterze,

2) wchodzi w skład organu partii politycznej reprezentującego partię polityczną na zewnątrz oraz uprawnionego do zaciągania zobowiązań,

3) jest zatrudniona przez partię polityczną na podstawie umowy o pracę lub świadczy pracę na podstawie umowy zlecenia lub innej umowy o podobnym charakterze,

4) pełni funkcję z wyboru w zakładowej organizacji związkowej lub zakładowej organizacji związkowej spółki z grupy kapitałowej,

5) jej aktywność społeczna lub zarobkowa rodzi konflikt interesów wobec działalności spółki.

2. Kandydat na:

1) **Prezesa Zarządu**, oprócz wymagań określonych w ust. 2 i 3 niniejszego komunikatu, powinien posiadać co najmniej 8-letni staż pracy na stanowisku kierowniczym lub pełnić funkcję przez co najmniej 5 lat w organach spółki prawa handlowego oraz legitymować się certyfikatem kompetencji zawodowych zgodnie z *ustawą z dnia 6 września 2001 r. o transporcie drogowym (tj. Dz.U.2022.180)*,

2) **Wiceprezesa Zarządu ds. Eksploatacji i Rozwoju** lub **Wiceprezesa Zarządu ds. Zarządzania Przewozami**, oprócz wymagań określonych w ust. 2 i 3 niniejszego komunikatu, powinien posiadać co najmniej 5-letni staż pracy na stanowisku kierowniczym lub pełnić funkcję przez co najmniej 3 lata w organach spółki prawa handlowego oraz legitymować się certyfikatem kompetencji zawodowych zgodnie z *ustawą z dnia 6 września 2001 r. o transporcie drogowym (tj. Dz.U.2022.180)*,

3) **Członka Zarządu ds. Prawnych**, oprócz wymagań określonych w ust. 2 i 3 niniejszego komunikatu, powinien posiadać wykształcenie prawnicze.

3. Zgłoszenia kandydatów powinny odpowiednio zawierać:

1) list motywacyjny,

2) kwestionariusz osobowy ze zdjęciem, zawierający klauzulę: „*Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych dla potrzeb prowadzonego postępowania konkursowego, zgodnie z Rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (RODO)*” zgodnie ze wzorem udostępnianym kandydatom przez Spółkę w siedzibie Zarządu (w Biurze Obsługi Klienta) pod adresem: ul. Jana Brożka 3, 30-347 Kraków oraz na stronie internetowej: www.mpk.krakow.pl,

3) aktualne zaświadczenie o niekaralności w zakresie określonym w ust. 2 pkt 7) niniejszego komunikatu,

4) oświadczenie o korzystaniu z pełni praw publicznych, posiadaniu pełnej zdolności do czynności prawnych, niepodleganiu ograniczeniom lub zakazom zajmowania stanowiska członka Zarządu w spółkach handlowych oraz niespełnianiu żadnego z warunków wymienionych w ust. 3 niniejszego Komunikatu zgodnie ze wzorem udostępnianym kandydatom przez Spółkę w siedzibie Zarządu (w Biurze Obsługi Klienta) pod adresem: ul. Jana Brożka 3, 30-347 Kraków lub na stronie internetowej: www.mpk.krakow.pl,

5) kopie świadectw pracy potwierdzających spełnienie warunków, o których mowa w ust. 2 pkt 2) i 3), a w przypadku kandydatów na stanowisko Prezesa i Wiceprezesa w ust. 4 pkt 1) i 2) niniejszego komunikatu,

6) kopie dyplomu ukończenia studiów wyższych oraz kursów i szkoleń, informacje o otrzymanych nagrodach i wyróżnieniach,

7) aktualne zaświadczenie lekarskie o stanie zdrowia potwierdzające brak przeciwwskazań do pracy na stanowisku kierowniczym (wystawione do trzech miesięcy poprzedzających dzień zgłoszenia).

4. Kandydat na Prezesa Zarządu, oprócz dokumentów wymienionych w ust. 5, powinien dołączyć również koncepcję funkcjonowania i rozwoju Spółki oraz zarządzania Spółką w warunkach konkurencji w przewozach zbiorowych w miastach (praca do 10 stron znormalizowanego maszynopisu).

5. Pisemne zgłoszenia kandydatów należy składać **do dnia 13 maja 2022 r.** w godz. od 8:00 do 15:00 w siedzibie Zarządu Spółki (w Biurze Obsługi Klienta) pod adresem: ul. Jana Brożka 3, 30-347 Kraków.

6. Zgłoszenie winno być złożone w zaklejonej kopercie z dopiskiem „*Konkurs na stanowisko członka Zarządu*” z oznaczeniem konkretnego stanowiska, o które ubiega się kandydat.

7. Zgłoszenia kandydatów niespełniające wymogów określonych w ogłoszeniu o postępowaniu kwalifikacyjnym oraz złożone po upływie terminu określonego do ich przyjmowania nie będą rozpatrywane.

8. Kandydatom, na ich żądanie, zostaną udostępnione dokumenty związane ze Spółką określone w *Regulaminie konkursu na stanowisko członka Zarządu* w terminie składania zgłoszeń w siedzibie Zarządu (w Biurze Obsługi Klienta pod adresem: ul. Jana Brożka 3, 30-347 Kraków) lub na stronie internetowej (BIP): www.mpk.krakow.pl.

9. Rozmowy kwalifikacyjne odbędą się w terminie i miejscu wskazanym w przesłanym drogą elektroniczną zawiadomieniu.

10. W toku rozmowy kwalifikacyjnej oceniane będą predyspozycje, wiedza i kwalifikacje kandydata.

11. W toku konkursu Rada Nadzorcza może przeprowadzić rozmowy uzupełniające, w trakcie których może żądać od kandydatów dodatkowych wyjaśnień.

12. Rada Nadzorcza może w każdym czasie, bez podania przyczyn, zakończyć postępowanie kwalifikacyjne bez rozstrzygnięcia.

13. O wyniku postępowania kwalifikacyjnego Rada Nadzorcza powiadomi kandydatów na piśmie.

14. *Regulamin konkursu na stanowisko członka Zarządu* dostępny jest w siedzibie Zarządu (w Biurze Obsługi Klienta pod adresem: ul. Jana Brożka 3, 30-347 Kraków) i na stronie internetowej: www.mpk.krakow.pl.

15. Konkurs na każde stanowisko rozstrzygany będzie niezależnie.

34171865.n

1

eprasa.pl 8ef1b30442

Polska, UE i wojna w Ukrainie

Nie wpisujemy się w strategię PiS

Oskarżając zachodnioeuropejskich polityków o odgrywanie roli pożytecznych idiotów Władimira Putina, sami stajemy się pożytecznymi idiotami – Jarosława Kaczyńskiego.

KISILOWSKI

Rosyjska agresja na Ukrainę wywołała w polskiej dyskusji publicznej istny zalew ataków na głównych partnerów Polski z Europy Zachodniej, szczególnie na Niemcy i Francję. Szokuje jednak to, że autorami tych ataków są nie tylko funkcjonariusze autorytarnej władzy. W czasie, gdy Ukraińcy giną za prawo dołączenia do europejskiego Zachodu, antyeuropejską nagonkę w Polsce podgrzewają także, niestety, komentatorzy głównych mediów niezależnych i opozycyjnych. Przykładami, które w zasadzie można mnożyć bez końca, są wypowiedzi i analizy gen. Waldemara Skrzypczaka w Radiu ZET, prof. Romana Kuźniara w „Rzeczpospolitej”, ambasadora. Andrzeja Byrta w Onet.pl, Piotra Burasa w „Polityce”, prof. Agnieszki Leguckiej w Radiu TOK FM, dr. Adama Ostolskiego w „Krytyce Politycznej” czy prof. Klausa Bachmana w „Gazecie Wyborczej”. A to i tak nic w porównaniu z prawdziwą nagonką na Europę Zachodnią, która opanaowała konta polskich ekspertów i intelektualistów aktywnych w mediach społecznościowych.

W swojej spiskowej treści i zjadliwym tonie znaczna część tej antyeuropejskiej fali jako żywo przypomina opowieści serwowane nam od 30 lat przez Jarosława Kaczyńskiego i jego środowisko. Dowodem „zdrady” Zachodu stają się nawet próby rozmów z Władimirem Putinem prowadzone przez Emmanuela Macrona czy przez austriackiego kanclerza Karla Nehammera. To nic, że do rozmów pokojowych, w tym osobiście z Władimirem Putinem, wielokrotnie wzywa również sam Wołodymyr Zelenski – czy on też jest naiwniakiem nierozumiejącym, że – jak naucza Mateusz Morawiecki „nikt nie negocjował z Hitlerem, Stalinem czy Pol Potem?”.

Przejmujący pisowskie narracje komentatorzy nie oferują przy tym żadnej konstruktywnej alternatywy. W tym sensie większość polskiej elity intelektualnej przyjęła dziś pozycję, które w nauce definiuje się jako populistyczne. Jak bowiem zdaniem przeciwników jakichkolwiek rozmów z władzami Rosji miałoby wyglądać zakończenie wojny w Ukrainie? Z Hitlerem w pewnym momencie rzeczywiście przestano rozmawiać, ale tylko dlatego, że alianci zdecydowali się ponieść niewyobrażalne wręcz ofiary w celu całkowitego zniszczenia nazizmu i zajęcia Berlina. Czy dziś, w dobie nuklearnej, rzeczywiście jesteśmy gotowi na trzecią wojnę światową i marsz na Moskwę?

I tu dochodzimy do drugiej linii ataku na naszych zachodnich sojuszników: argumentów o tym, że Zachód robi dla Ukrainy za mało i że za mało jest skłonny na rzecz Ukrainy poświęcić. W swojej istocie zarzut ten jest sprytny, bo niefalsyfikowalny. Nie istnieje bowiem obiektywny standard tego, jak bardzo demokratyczne społeczeństwa, niezwiązane przecież z Ukrainą formalnym sojuszem, powinny pomóc i poświęcić się w ukraińskiej sprawie. Wołodymyr Zelenski słusznie prosi i apeluje o więcej tej pomocy – to je-



• Pikieta ONR i narodowców w rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 maja, Warszawa 2016 r. FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

go prawo i obowiązek. My jednak powinniśmy naszą solidarność i lojalność kierować również w stronę naszych zachodnioeuropejskich sojuszników i rozumieć ich społeczne, gospodarcze i polityczne ograniczenia.

Niestety, i w tym przypadku demokratyczni intelektualiści zostali przez PiS zainfekowani rodzajem narodowej megalomanii, w której nasz kraj i region powinien być centrum świata i światowej uwagi. Tymczasem odległość między Marsylią a Mariupolem jest podobna do tej dzielącej Marsylię i Aleppo. Porównując europejskie reakcje do tragicznych i jeszcze bardziej krwawych wojen w Syrii, Jemenie czy Mjanmie, skala sankcji nałożonych na agresora i pomocy udzielonej ofiarom przez Europę jest dziś imponująca.

Oczywiście można i trzeba zwracać uwagę na to, że problemem jest tutaj właśnie niski standard wyznaczony przez obojętność wobec łamania norm międzynarodowych, agresji i zbrodni wojennych w ostatnich dekadach. Jednak Polska jest ostatnim krajem, który może tu pouczać Europę Zachodnią. W 2003 r., wbrew europejskiemu konsensusowi i prawu międzynarodowemu, nasz kraj aktywnie wsparł opartą na fałszywych przesłankach inwazję w Iraku oraz program tortur prowadzony przez prawicową administrację George’a W. Busha. Gdy w 2015 r. efekty m.in. naszych działań na Bliskim Wschodzie wywołały ogromny kryzys uchodźczy, polskie władze – niestety przy wsparciu zdecydowanej większości społeczeństwa – bez cienia skrupułów rzuciły koszty na Niemcy, Szwecję, Austrię i inne państwa Europy Zachodniej. Mówiąc wprost: gdy konflikty i ludzkie cierpienie dotyczyły państw odległych od naszych granic, to – nawet na tle ogólnej obojętności zachodniego świata – jako kraj wyróżniliśmy się bezwzględny egoizmem. Dziś, gdy wojna zawitała nad naszą granicę, dajemy naszym partnerom lekcję altruizmu.

I tutaj zresztą, jak to zwykle bywa w populistycznych narracjach, nasz moralny absolutyzm nie ma wiele wspólnego z praktyką. Najbardziej żenującym przykładem tego rozdźwięku była próba „wcisnięcia” Amerykanom polskich myśliwców MiG-29, aby to oni wzięli odpowiedzialność za przekazanie ich Ukrainie. Prawda jest taka, że nikt – włączając w to Polskę – nie

jest gotowy poświęcić dla Ukrainy podstaw bezpieczeństwa i gospodarczej stabilności. „Wszelka możliwa pomoc” nie jest po prostu realistycznym scenariuszem, bo nikt nie jest gotowy na otwartą wojnę z Rosją. W istocie zatem uczciwa dyskusja o granicach i kosztach pomocy Ukrainie, która toczy się w państwach Europy Zachodniej, jest oznaką demokratycznej dojrzałości tych krajów.

Być może najbardziej poważna linia krytyki wobec naszych europejskich partnerów dotyczy polityki ostatnich dekad, w której Europa próbowała włączać Rosję w system powiązań politycznych i gospodarczych. Żywa dyskusja w tej kwestii toczy się m.in. w Niemczech. Wiodący politycy, w tym prezydent RFN, przyznali się tutaj do błędów.

I tutaj jednak raz i nieobiektywność polskiego odprysku tej debaty. Po pierwsze, geopolityczne wybory zawsze łatwiej oceniać po fakcie. Przez 30 lat Europa, w tym Polska, korzystała z pokoju i tanich rosyjskich surowców. Polityka wobec Rosji konkurowała też z innymi kryzysami, które po prostu bardziej dotyczyły społeczeństwa Zachodu. Trudno się na przykład dziwić, że dla społeczeństw i rządów Europy Zachodniej islamski terroryzm (w tym wyjątkowo krwawe ataki w Madrycie w 2004 r., w Paryżu w 2015 r. czy w Brukseli w 2016 r.), wielka recesja z 2009 r. (która szczęśliwie ominęła Polskę, ale mocno dotknęła inne państwa UE), kryzys euro z lat 2010-12, brexit czy trwająca od dwóch lat pandemia spychały działania Rosji na dalszy plan. Obiektywnie rzecz biorąc, te wydarzenia były dla przeciętnego mieszkańca Europy Zachodniej bardziej znaczące niż działania Władimira Putina na Kaukazie czy Krymie. Nawet dziś jest bardzo małe ryzyko, że agresja Rosji doprowadzi, tak jak wspomniane ataki terrorystyczne, do śmierci setek Hiszpanów czy Francuzów.

Po drugie, dziwnym trafem obiektem krytyki naszych komentatorów zawsze są nasi kluczowi europejscy sojusznicy, przede wszystkim Niemcy. Próżno natomiast usłyszeć cierpkie słowa wobec prawicowych administracji USA, w tym George’a W. Busha, który w czasie rzezi w Czeczenii, która pochłonęła ponad 50 tys. ofiar, patrzył w oczy Putinowi i „zobaczył jego duszę”, albo Do-

nalda Trumpa, który zamiast wspierać Ukrainę, próbował cynicznie wykorzystać ją do walki z przeciwnikami politycznymi. Obiektem krytyki czy nawet pytań nie jest raczej także obecna administracja prezydenta Bidena.

Tymczasem poważni amerykańscy komentatorzy zwracają uwagę, że takie pytania powinno się zadać. Skoro bowiem administracja Bidena dysponowała pewnymi informacjami wywiadowczymi dotyczącymi rosyjskich przygotowań do inwazji, to dlaczego udzielana obecnie pomoc wojskowa nie została przekazana wcześniej – gdy miała jeszcze szansę odwieść Putina od jego imperialnej eskapady?

Nawet jednak w zakresie, w jakim krytyka Europy Zachodniej daje się obrońcom merytorycznie, nie do obrony jest polityczny kontekst tej nagonki w warunkach polskich. Nasz kraj nie jest bowiem kwitnącą demokracją, w której w uczciwej dyskusji ścierają się różne poglądy. Od siedmiu lat Polska przeżywa transformację ustrojową od demokracji do wyborczego autorytaryzmu, transformację, której kluczowym aspektem jest agresywne przemówienie mediów, a szerzej – zawłaszczanie dyskusji publicznej przez rządzący krajem reżim.

Zjadliwa antyeuropejskość, przekonanie o zdradzieckiej naturze naszych partnerów i utwierdzanie Polaków w poczuciu bycia samotną, osaczoną twierdzą są fundamentalnymi elementami strategii PiS. Opozycyjni komentatorzy i autorytety prześcigające się w krytyce Niemiec czy Francji muszą mieć świadomość, że swoimi argumentami wpisują się w narrację PiS i legitymizują je. Oskarżając zachodnioeuropejskich polityków o odgrywanie roli pożytecznych idiotów Władimira Putina, polscy intelektualiści sami stają się pożytecznymi idiotami – Jarosława Kaczyńskiego.

Efektom nowej antyeuropejskości polskich elit intelektualnych nie będzie, z całym szacunkiem dla tych elit, rozwianie obaw Niemców czy Francuzów wobec ryzyk związanych z eskalacją wojny w Ukrainie czy przekonanie tych społeczeństw do akceptacji większych poświęceń w ukraińskiej sprawie. Tym efektem będzie natomiast przyspieszenie autorytarnej konsolidacji władzy w Polsce, czego dowodem jest trwający od wybuchu wojny blitzkrieg powoływania nielegalnych sędziów, a także orwellowskie projekty ustaw o ochronie ludności czy nowelizacji kodeksu karnego. Strach, militarne wzmoczenie i poczucie międzynarodowego osamotnienia to standardowe narzędzia wykorzystywane przez prawicowe, nacjonalistyczne dyktatury.

Oczywiście w szybko kurczącej się przestrzeni wolnych polskich mediów czy w nieobjętych jeszcze rządową cenzurą mediach społecznościowych wciąż mamy względną wolność słowa. Każdy komentator czy intelektualista musi zdecydować, czy bycie echem i tubą antyniemieckich i antyeuropejskich fobii PiS to odpowiedzialny sposób korzystania z tej pozostalej nam jeszcze wolności. ●

Maciej Kisilowski

Maciej Kisilowski jest profesorem prawa i strategii na Uniwersytecie Środkowo-europejskim w Wiedniu

Zamknięta część portalu o polskiej kulturze

CULTURE.PL NIE DLA ROSYJSKOJĘZYCZNYCH

Dlaczego w tak ważnej chwili Polska zamyka największy rosyjskojęzyczny publiczny portal o polskiej kulturze? Sekcja anglojęzyczna poinformowała, że chciał tego resort ministra Glińskiego.

Witold Mrozek

Opozycyjny Białorusin z Homla, rosyjskojęzyczna Ukrainka ewakuowana z Donbasu czy student z Kazachstanu – wszyscy oni nie poczytają już po rosyjsku o polskiej kulturze. A przynajmniej nie na portalu Culture.pl. Decyzją ministerialnego Instytutu Adama Mickiewicza przestaje funkcjonować rosyjskojęzyczna część serwisu, dla wielu mieszkańców obszaru postradzieckiego będącego oknem na Zachód – a przynajmniej na Polskę. Instytut Adama Mickiewicza likwiduje rosyjską część Culture.pl

Cały sześciuosobowy zespół sekcji kierowanej przez Annę Mirkes-Radziwon – autorzy, tłumacze, redaktorzy – otrzymał podpisane przez dyrekcję Instytutu Adama Mickiewicza, czyli wydawcę portalu, wypowiedzenia.

„Barbarzyństwo i agresja Rosji na Ukrainę zmieniają priorytety. Instytut Adama Mickiewicza nie może pozostać obojętnym wobec aktów ludobójstwa i rosyjskich zbrodni na ludności cywilnej Ukrainy. Zawieszamy działalność sekcji rosyjskiej portalu culture.pl/ru” – taka wiadomość ukazała się w poniedziałek na stronie serwisu Culture.pl, który zawiera informacje o polskiej kulturze m.in. dla zagranicznych odbiorców.

Na stronie Instytutu Adama Mickiewicza w krótkim oświadczeniu przeczytać można jeszcze: „Tak nakazuje przyzwoitość cywilizowanego człowieka w obliczu rosyjskiego barbarzyństwa i zbrodni, jakich Rosja dopuszcza się na Ukrainie”. Z kolei anglojęzyczna sekcja portalu opublikowała oświadczenie, według którego likwidacja sekcji rosyjskojęzycznej jest spowodowana żądaniem Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

NIE TYLKO DLA ROSJAN

Portal Culture.pl istnieje od 2001 r. Wydający go Instytut Adama Mickiewicza to jednostka odpowiedzialna za promocję polskiej kultury za granicą, podległa Mini-

*Tak nakazuje przyzwoitość
cywilizowanego człowieka
w obliczu rosyjskiego
barbarzyństwa i zbrodni,
jakich Rosja dopuszcza się na
Ukrainie*

FRAGMENT OŚWIADCZENIA
ze strony Instytutu Adama Mickiewicza



• Instytut Adama Mickiewicza wydaje portal Culture.pl
FOT. WIKIPEDIA

sterstwu Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Dyrektorką IAM jest od 2020 r. Barbara Schabowska, która przyszła na to stanowisko z TVP. W sierpniu ubiegłego roku pisaliśmy w „Wyborczej” o fali odejść i problemach organizacyjnych, których IAM doświadcza w związku z „dobrą zmianą”.

Rosyjskojęzyczna wersja Culture.pl funkcjonuje od 2015 r., choć treści w języku rosyjskim pojawiały się już wcześniej. Jak ustaliliśmy, decyzja o jej zawieszeniu nie była konsultowana z zespołem redakcyjnym i została źle przyjęta również w pozostałych sekcjach portalu. IAM ogłosił natomiast powstanie sekcji ukraińskojęzycznej portalu.

Teksty w języku ukraińskim ukazywały się na Culture.pl już od wielu lat. Nie było jednak osobnej sekcji – przez lata natomiast walczyła o jej powstanie i rozwój... zwolniona właśnie Anna Mirkes-Radziwon.

Polina Justova-Kozerenko w Culture.pl pracowała od 2016 r. Wcześniej ukoń-

czyła polonistykę w Moskwie. Teraz mówi „Wyborczej”: – Ta decyzja jest absurdalna. To nie jest portal o rosyjskiej kulturze, tylko o polskiej, promujący polską kulturę. Wciąż jeszcze nie zablokowano nas w Rosji. Piszemy zresztą nie „dla Rosjan”, ale szerzej – „dla ludzi czytających po rosyjsku”. To są też ludzie z Białorusi, rosyjskojęzyczni Ukraińcy, ludzie w Kazachstanie czy np. nasi rosyjskojęzyczni czytelnicy w Izraelu. Od początku zamawialiśmy też teksty u ukraińskich autorów, a także od opozycyjnych Rosjan. I już 26 lutego opublikowaliśmy stanowisko przeciw wojnie. W jaki sposób zamknięcie nas pomoże Ukraińcom?

Dlaczego odcinać rosyjskojęzycznych czytelników od informacji o polskiej kulturze? I skoro sekcję „zawieszono”, to w jakich warunkach planuje się jej przywrócenie?

Zadaliśmy te pytania dyrekcji Instytutu Adama Mickiewicza – czekamy na odpowiedź. ●

Instytut Polski w Kijowie

MSZ zwolnił ukraińskich pracowników, a potem wycofał się z decyzji

Polski MSZ zawiesza działalność Instytutu Polskiego w Kijowie. Placówka zwolniła ukraińskich pracowników działających przez ostatnie lata na rzecz polsko-ukraińskich relacji kulturalnych. Potem z decyzji się wycofano.

To polska placówka kulturalna podległa MSZ – organizuje projekcje filmów, spotkania literackie czy kursy językowe. Kieruje nią dyrektor z dyplomatycznym stopniem radcy ambasady, zastępcą jest z kolei w ambasadzie pierwszym sekretarzem. Większość pracowników merytorycznych to Ukraińcy.

Siedem osób, czyli cały ukraiński personel, 8 kwietnia wieczorem otrzymało pismo o zwolnieniach. Jako powód podano „reorganizację” placówki. Większość ukraińskich pracowników miała otrzymać w charakterze odpra-

wy dwie pensje (średnia pensja w placówce to ok. 900 euro), jednak bez ekwiwalentu za niewykorzystane urlopy.

Natalia Bankewycz, Olga Klymenko, Serhij Pińczuk, Julia Rybczyńska, Wiktor Sobijański, Julia Stachiwka i Olena Zoc, czyli cała zwalniana siódemka, napisali protest. Apelowali w nim: „Chcielibyśmy bardzo zrozumieć, dlaczego Instytut Polski w Kijowie z dniem 11 kwietnia zawiesza swoją działalność (...), dlaczego nie możemy pracować zdalnie i jak większość zagranicznych instytucji kultury w Ukrainie prosto wykonywać naszą pracę, na której się znamy i »być użytecznymi« dla obu krajów?” – pytają pracownicy.

Teraz rzecznik MSZ Łukasz Jasina mówi „Wyborczej” o wycofaniu się z tej decyzji: – MSZ od dłuższego czasu wypracowuje in-

ny, korzystny dla pracowników wariant rozwiązania zaistniałej sytuacji. Decyzja o rozwiązaniu umowy z pracownikami jest cofnięta decyzją centrali MSZ.

Dyrektor placówki Robert Czyżewski wyjechał z Kijowa do Polski już 24 lutego, czyli w pierwszym dniu wojny.

Ukraińscy pracownicy są w większości na terytorium tego kraju; cztery osoby nadal w Kijowie, dwie – w tym jedna z Buczy, gdzie Rosjanie dokonali zbrodni wojennych na wielką skalę – ewakuowały się do zachodniej części kraju. Odpowiedzieli, że większość swoich obowiązków – nawet w sytuacji, gdy Instytut jest ewakuowany – mogliby wykonywać zdalnie. Czyżewski z kolei zastrzegł w swoim poście, że tłumaczy tylko „część uwarunkowań tej decyzji”, te które może tłumaczyć publicznie.

Nie wiadomo, kiedy Instytut Polski w Kijowie ma wrócić do swojej działalności. Dyrektor podkreślił, że pracownicy mogą dostać oferty pracy w innych miejscach „dzięki uprzejmości instytucji Ministerstwa Kultury”.

Dyrektor Czyżewski w mediach społecznościowych tłumaczy, że zwolnienia wiążą się z ewakuacją placówki i że przez ostatnie tygodnie pracownicy nie wykonywali realnie pracy, pobierając wynagrodzenie: „Do zwolnionych pracowników wysłałem mail z podziękowaniami za pracę i zapewnieniem ponownego zatrudnienia w momencie powrotu Instytutu do Kijowa”.

Z kolei Jerzy Onuch, były dyrektor Instytutu Polskiego w Kijowie (w latach 2005-10), skomentował sytuację na Facebooku: „Swoim pozbawionym empatii działaniem MSZ pokazuje prawdziwą,

a nie propagandową twarz polskiej publicznej i kulturalnej dyplomacji. To moralna szkoda, jaką niełatwo będzie naprawić”.

Na miejscu pozostaje polski ambasador Bartosz Cichocki – ambasada Polski działa nieprzerwanie od początku wojny, podczas gdy dyplomaci wielu innych państw opuścili Kijów.

Z częścią osób podpisanych pod listem udało nam się porozmawiać. Zapewniają, że najbardziej zależy im na kontynuowaniu swojej pracy, i podkreślają, że właśnie teraz sytuacja w Kijowie się ustabilizowała, co umożliwiałoby dalsze działanie. Dodają w liście, że na adres Instytutu otrzymują „liczne prośby o pomoc, propozycje współpracy dotyczące zachowania dziedzictwa, tłumaczeń, wydawnictw, nauki języka polskiego”. ●

Witold Mrozek

Zapowiedzi Netflixa

„Pan Samochodzik” i inne premiery

Film o wyprawie Macieja Berbeki na Broad Peak, adaptacje Żulczyka i Mroza, serial o Romach i nowy „Pan Samochodzik”. Netflix w Polsce zapowiada na najbliższe dwa lata aż dziewięć nowych seriali i osiem filmów.

Radosław Czyż

Zacznijmy od filmów, bo tu kilka tytułów zasługuje na szczególne wyróżnienie. Już jesienią tego roku swoją premierę mieć będzie „Broad Peak” Leszka Dawida. Reżyser „Jesteś Bogiem” opowie o historii słynnej zimowej wyprawy Macieja Berbeki i Aleksandra Lwowa na sąsiadujący z K2 szczyt Broad Peak w 1988 r.

Również jesienią w Netflix premierę mieć będzie nowy horror Bartosza M. Kowalskiego. Twórca „Placu zabaw” i dwóch części slashera „W lesie dziś nie zaśnie nikt” tym razem zmierzyć ma się z klasycznym horrorem. Akcja „Hellhole” rozgrywa się w 1987 r., w odciętej od świata klasztorze, gdzie zakonnicy prowadzą klinikę dla opętanych. Głównym bohaterem jest Marek – młody milicjant, który udając duchownego, przenika w głąb klasztornych struktur, chcąc wyjaśnić tajemnicze zaginięcie pary pensjonariuszy.

Filmowo przyszedł rok zapowiada się jeszcze lepiej niż ten. Na co czekamy zwłaszcza? Zdecydowanie na „Pana Samochodzika i Templariuszy”. Nowa adaptacja najbardziej znanej powieści przygodowej Zbigniewa Nienackiego

z cyklu o Panu Samochodziku zapowiadać ma nową serię filmów. Reżyseruje Antoni Nykowski, a autorem scenariusza jest Bartosz Szybor, współautor m.in. nowej i bardzo udanej serii komiksów o „Wiedźminie”. Kto wejdzie w buty Stanisława Mikulskiego i wcieli się w polskiego Indianę Jonesa? Jeszcze nie wiadomo. Ale zdecydowanie najwyższa pora na nowe filmy dla młodzieży na podstawie serii Nienackiego.

Wspominany przy okazji „Broad Peak” Leszek Dawid stoi też za kolejnym dobrze zapowiadającym się serialem. Dramat „Informacja zwrotna” jest ekranizacją powieści Jakuba Żulczyka pod tym samym tytułem. Autorem tekstu adaptacji jest Kacper Wysocki, scenarzysta „Klangoru”, co płynnie prowadzi nas też do odtwórcy głównej roli – Arkadiusza Jakubika. Wcieli się on w Mariusza Kanię, uzależnionego od alkoholu muzyka rockowego, który podczas delirycznej podróży po ciemnych zakamarkach Warszawy szuka swojego zaginionego syna. Jeśli serial choć trochę zbliży się do poziomu „Ślepnąc od świateł”, mamy murowany hit.

O szansach na przebój mówić można też w przypadku „Infamii” – dramatu o młodej Romce, która po pobycie w Wielkiej Brytanii wraca na Polską prowincję, gdzie stara odnaleźć się nie tylko wśród rówieśników w nowej szkole, ale i w świecie przepelnionym romskim prawem i tradycjami.

Głębsze spojrzenie na romską kulturę z punktu widzenia współczesnej młodzieży wydaje się bar-



• Premiera filmu „Broad Peak” zapowiadana jest na jesień FOT. NETFLIX

dzo interesującym tłem na wciągającą i poruszającą fabułę. Za pomysł i realizację odpowiada m.in. Anna Maliszewska i Kuba Czekaj. Obsada nie jest jeszcze znana.

Również na młodzieżowej perspektywie skupiał będzie się serial

**Nowa adaptacja
najbardziej znanej
powieści przygodowej
Zbigniewa
Nienackiego z cyklu
o Panu Samochodziku
zapowiadać ma nową
serię filmów**

„Lovezone” – opowieść o nastolatce w spektrum autyzmu, która ze swoim najlepszym przyjacielem jedzie nad Bałtyk, by nakręcić film na egzamin do szkoły filmowej. Na miejscu spotykają chłopaka z obozu sportowego, który szybko wystawi na próbę ich zażyłą relację.

Na koniec kolejna książkowa adaptacja. Komu mówi coś tytuł „Detektyw Forst”, ten pewnie już się domyśla, że mowa o kolejnym serialu na motywach powieści Remigiusza Mroza. Tym razem scenarzyści Agata Malesińska i Jacek Markiewicz za punkt wyjścia biorą dwa tytuły autora: „Ekspozycję” i „Przewieszenie”.

Ich głównym bohaterem jest tytułowy komisarz Forst, który będzie się starał rozwikłać zagadkę brutalnych morderstw w Tatrach. Pomagać mu w tym bę-

dzie dziennikarka Olga Szrebska. Razem wkrótce odkryją spisek sięgający aż do czasów II wojny światowej.

Normalnie nie byłoby może powodu do ekscytacji. Po „Chyłce”, „Behawioryście”, a także kolejnych będących w przygotowaniu adaptacjach – horrorze „Czarna Madonna” i kryminale sci-fi na podstawie „Chóru zapomnianych głosów” i „Echa z otchłani” – mamy już powoli dość Mroza w streamingu i telewizji. Ale za „Detektywem Forstem” stoi Borys Szybczyński – nie tylko jako odtwórca roli tytułowej, ale i producent. A z doświadczenia, jeśli jakiś aktor dba o własną karierę i zostaje producentem filmu lub serialu, w którym gra główną rolę, to raczej za dba o jego jakość. Oby tak było w tym wypadku. ●

Legendy lat 90. grają razem

Muzycy Nirvany i Soundgarden założyli supergrupę

Muzycy, którzy w latach 90. tworzyli trzon niezależnej sceny gitarowej Seattle, połączyli siły i niespodziewanie wydali album.

Jacek Szczerba

Członkowie grunge’owych zespołów z Seattle – basista Nirvany Krist Novoselic, gitarzysta So-

undgarden Kim Thayil oraz perkusista Pearl Jam i Soundgarden Matt Cameron stworzyli supergrupę 3rd Secret.

Pierwszym sygnałem, że taka nowa kapela istnieje, był lutowy tweet Novoselica o tym, że „jest naprawdę zajęty, próbując dokończyć pewne nagranie”. Basista później usunął swój wpis.

Muzycy przez kilka dni w mediach społecznościowych inten-

sywnie zapowiadali wydanie albumu. Ukazał się on niespodziewanie 11 marca. Jest na nim 11 utworów utrzymanych w różnej stylistyce: sporo tam grunge’u, trochę folku, indie rocka, bluesa i ciężkiego brzmienia.

Novoselica, Thayila i Camerona w zespole wspomagają gitarzysta Jon „Bubba” Dupree (wcześniej grał w hardcorowej grupie Void i w supergrupie Ha-

ter, w której również grał Cameron) oraz wokalistki Jillian Raye (która z Novoselicem współtworzy grupę Giants in the Trees) i Jennifer Johnson.

Płytę nagrałą podczas trzech sesji zmiksował Jack Endino, współtwórca sukcesów Nirvany i Soundgarden.

Album w wersji elektronicznej można kupić na Amazonie i posłuchać go za pośrednic-

twem serwisów Spotify i YouTube. Jak zapowiada grupa, jej debiut ma być również dostępny za pośrednictwem Apple Music.

Grupa kilka dni temu dała sekretny koncert w Museum of Pop Culture w Seattle, czym podzielili się muzycy w swoich mediach społecznościowych. Nie wiadomo jednak, jakie są ich dalsze plany koncertowe. ●



Dubravka Ugrešić ostrzega przed szarlatanami

Jacek Szczerba portretuje reżysera Mike’a Nicholasa

Więcej na: Wyborcza.pl/ksiazki

Zamów do domu z darmową dostawą:
Prenumerata24.pl

Ax-1 dotarła do Międzynarodowej Stacji Kosmicznej

PIERWSZA PRYWATNA

– Nie jesteśmy kosmicznymi turystami, ale prywatnymi astronautami
– upierają się członkowie czteroosobowej misji Ax-1, która w sobotę dotarła do Międzynarodowej Stacji Kosmicznej (ISS).

Piotr Cieśliński

Do stacji przylecieli w kapsule statku Dragon, a na orbitę okołoziemską wyniosła ich rakieta Falcon-9. Zarówno Dragon, jak i Falcon-9 są dziełem spółki SpaceX, która należy do miliardera Elona Muska.

Dragon zazwyczaj wykonuje misje zakontraktowane przez NASA, ale tym razem zleceniodawcą wyprawy była spółka Axiom Space z Houston w USA.

W prywatnej misji bierze udział czterech astronautów. Dowódcą jest Michael López-Alegría, wynajęty przez Axiom były astronauta NASA, dla którego jest to już piąta podróż w kosmos. Pozostali członkowie wyprawy – Larry Connor z USA, Eytan Stibbe z Izraela i Mark Pathy z Kanady – to inwestorzy i przedsiębiorcy, którzy zapłacili za udział w przegrodzie.

Tylko 63-letni Michael López-Alegría ma doświadczenie kosmiczne.

Urodził się w Hiszpanii, jest emerytowanym kapitanem marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych, jako astronauta NASA spędził na orbicie w sumie 258 dni.

72-letni Connor pochodzi z Ohio, jest szefem firmy inwestującej na rynku nieruchomości i doświadczonym prywatnym pilotem. Pathy to 52-latek, inwestor i filantrop z Kanady. 64-letni Stibbe jest przedsiębiorcą, inwestorem venture capital i byłym pilotem myśliwca F-16 w izraelskich siłach powietrznych.

• **Załoga misji Ax-1.**
Od lewej: Mark Pathy, Larry Connor, Michael López-Alegría i Eytan Stibbe

FOT. -



Szkolili się do misji Ax-1 w Houston oraz w siedzibie SpaceX w Hawthorne w Kalifornii. Spędzą w stacji co najmniej osiem dni.

Już wcześniej bogaci biznesmeni wykupywali sobie krótkie pobyty w ISS i zabierali się tam, korzystając z wolnych miejsc w kapsułach rosyjskiego Sojuza. Ale Ax-1 jest pierwszą misją z całkowicie komercyjną załogą i statkiem.

Wszystkie poprzednie odbywały się w ramach lotów, które były zlecane przez rządowe agencje kosmiczne.

We wrześniu ub. roku kilkunastu lot orbitalny kapsułą Dragon dla czteroosobowej załogi zorganizował i opłacił amerykański miliarder Jared Isaacman.

JAKI CEL
MA MISJA AX-1?

Prywatni astronauta zostali serdecznie przywitani i przyjęci przez załogę ISS, którą dowodzi obecnie Tom Marshburn z NASA.

W stacji mieszka więc i pracuje obecnie 11 osób, w tym pięciu Amerykanów, trzech Rosjan, Niemiec, Kanadyjczyk i obywatel Izraela.

Załoga Ax-1 przeprowadzi 25 eksperymentów badawczych, weźmie też udział w programach popularyzatorskich i edukacyjnych.

W wolnych chwilach astronauta będą zapewne robić to, co inni członkowie załogi ISS – podziwiać Ziemię i gwiazdy, a także doświadczać stanu nieważkości na wo-

Palenie i rak

Dlaczego spora część palaczy nie choruje

Palenie papierosów zwiększa ryzyko nowotworów. Jednak część palaczy nie choruje nawet po setce paczko-

American Cancer Society wskazuje, że z ponad 7 tys. związków zawartych w dymie nikotynowym aż 70 ma działanie karcynogenne, czyli rakotwórcze.

Wcześniejsze badania mówiły, że palenie papierosów zwiększa ryzyko zachorowania na nowotwór, w tym raka płuc, poprzez zwiększone tempo mutacji w DNA komórek palacza. Im więcej wypalonych papierosów, tym większe ryzyko, że w procesie kopiowania materiału genetycznego dojdzie do pomyłki. Jeśli taki błąd pojawi się w genach związanych z występowaniem nowo-

tworu, ryzyko zachorowania drastycznie wzrasta.

Jednak trudno było związek ten jednoznacznie udowodnić.

Dotychczasowe metody sekwencjonowania całego genomu pojedynczej komórki nie zawsze pozwalały odróżnić błędy wynikające z samej metodyki od rzeczywistej mutacji.

Dr Jan Vijg z Albert Einstein College of Medicine ulepszył dotychczasową metodę, dzięki czemu obecnie pozwala ona uwzględnić i zredukować błędy sekwencjonowania. W nowej pracy opublikowanej w „Nature Genetics” wraz ze współpracownikami wykorzystał ją do porównania mechanizmów powstawania mutacji w komórkach palących i niepalących pobranych podczas bronchoskopii.

Komórki nabłonka płuc (tj. komórki wyściełające płuca) pobrano od 14 osób w wieku od 11 do 86 lat, które nigdy nie paliły, oraz od 19 palaczy w wieku od 44 do 81 lat, którzy wypalili maksymalnie 116... paczko-

Jeden paczko-

– Komórki nabłonka płuc żyją lata, a nawet dziesięciolecia, dlatego mogą gromadzić mutacje związane zarówno z paleniem, jak i wiekiem – tłumaczy jeden z autorów badania dr Simon Spivack.

– Spośród wszystkich typów komórek płuc należą one do tych najbardziej narażonych na rozwój nowotworu – dodaje.

Naukowcy potwierdzili, że liczba mutacji zwiększa się równomiernie wraz z wiekiem, a u pa-

laczy jest ich znacząco więcej niż u osób, które nigdy nie paliły. Im więcej nagromadzonych mutacji, tym wyższe ryzyko zachorowania na raka płuc.

Autorzy odkryli jednak, że po 23 paczko-

Naukowcy przewidują, że jest to związane ze sprawnością systemów naprawy uszkodzeń DNA. Być może niektóre osoby mają lepiej działające systemy kontrolne niż inne.

Uczeni chcą teraz opracować testy, które pozwolą zmierzyć zdolność danej osoby do naprawy uszkodzeń DNA. Uważają, że pomoże to w identyfikacji palaczy najbardziej narażonych na rozwój nowotworu.

Badanie przeprowadzono na niewielkiej liczbie osób, dlatego

na ostateczne wnioski warto jeszcze poczekać. Nie można mieć żadnej pewności, że jeśli wieloletni palacz nie zachorował do tej pory na nowotwór, to jest już bezpieczny.

Dotychczasowe dane jasno wskazują, że zawsze warto rzucić palenie.

Oprócz oczywistego powiązania nalogu z wieloma nowotworami trzeba pamiętać, że papierosy mogą sprzyjać powstawaniu przerzutów oraz zwiększać ryzyko wielu innych chorób, takich jak choroby sercowo-naczyniowe, przewlekłe zapalenie oskrzeli czy zakrzepica. Powodów do pożegnania się z nalogiem jest jednak dużo więcej, palenie może prowadzić do parontozy, obniżać płodność i powodować kłopoty z erekcją. ●

Paulina Mozołewska

1 RP

A MISJA



kółziemskiej orbicie, co od początku ery kosmicznej stało się udziałem ledwie ok. 600 osób.

Axiom płaci NASA za kwatery, dostęp do systemów zasilania i podtrzymywania życia w stacji. Częściowo odwdzięczy się też w barterze – prywatni astronauta zabiorą ze sobą część rzeczy, które NASA chce sprowadzić na Ziemię.

Axiom nie ujawnił ceny, jaką biznesmeni zapłacili za lot. Wiadomo tylko, że NASA płaci SpaceX ok. 55 mln dol. za jedno miejsce w Dragonie.

CZY TO JUŻ CZAS NA PRYWATNĄ STACJĘ ORBITALNĄ?

Pierwsza prywatna misja astronautów jest zgodna ze strategią NASA, która chce skomercjalizować loty na niskie orbity wokółziemskie, zostawiając je całkowicie w gestii prywatnych spółek kosmicznych. Sama zamierza za to skupić się na lotach daleko poza Ziemię – na Księżyc, Marsa czy do asteroid.

NASA ma nadzieję, że kiedy ISS zostanie opuszczona, co ma nastąpić w 2031 roku, zastąpią ją na orbicie wokółziemskiej komercyjne stacje i przedsięwzięcia.

Spółka Axiom opracowuje teraz własny moduł komercyjny, który ma zostać dołączony do Międzynarodowej Stacji Kosmicznej pod koniec 2024 r. Potem dołączy do niego także drugi prywatny moduł, a z czasem moduły firmy Axiom mają się odłączyć i stworzyć samodzielną, komercyjną stację kosmiczną. Kilka innych firm także planuje podobne przedsięwzięcia – własną stację orbitalną chce budować m.in. Blue Origin należąca do Jeffa Bezosa, założyciela Amazona.

Kolejna prywatna misja astronautów Axiom ma wystartować na początku 2023 r. To będzie także lot statkiem Dragon.

Spółka negocjuje z NASA kolejne dwie misje.●

Tomasz Ulanowski



Widać ceny benzyny są jeszcze za niskie

Nie potrafimy odejść od paliw kopalnych, choć Rosja wypowiedziała nam wojnę. I co, odejdziemy od nich dla naszych dzieci i wnuków?

Nie mogłem uwierzyć własnym oczom. W pierwszy weekend kwietnia ekipy rajdowe opanowały dworzec kolejowy w Wieliczce (gminne autobusy, które mają tam swoją pętlę, musiały się wynieść dalej od centrum). Było chłodno. Generatory dieslowskie buczały wesoło na całego.

Rosja bombardowała Ukrainę już od przeszło miesiąca. Ceny benzyny i oleju napędowego w polskich stacjach skoczyły do blisko 7 zł za litr.

W tym samym czasie Unia Europejska dywagowała, czy należy pożegnać się z rosyjskimi paliwami kopalnymi już teraz, czy może zrobić to dopiero w nieokreślonej przyszłości. Nic poza symbolicznymi gestami z tych dywagacji na razie nie wynikło.

Wydawałoby się, że nie potrzeba niczego więcej niż ta wojna – wypowiedziana przez agresywne państwo postkolonialne, którego car zamienił je w stację paliw – aby zrozumieć, że uzależnienie od węgla, ropy naftowej i gazu ziemnego to ślepy zaułek.

Ale najwyraźniej nie do wszystkich jeszcze dotarło, że mamy kryzys paliwowy, niebezpieczne zmiany klimatu i że na gwałt trzeba oszczędzać energię oraz przestawiać się na jej inne źródła.

Najwyraźniej ceny energii są jeszcze za niskie.

Jesteśmy jak alkoholicy: tak uzależnieni od paliw kopalnych – nasza cywilizacja uzyskuje z nich blisko 80 proc. energii – że odrzucamy wszelką myśl o pójściu na odwyk.

W najnowszym raporcie opublikowanym tydzień temu Międzyrządowy Panel ds. Zmian Klimatu (IPCC) nie mógł jaśniej napisać, co trzeba jak najszybciej zrobić: jeśli chcemy ograniczyć mordercze globalne ocieplenie, musimy ostro ściąć emisje gazów cieplarnianych – a więc szybko ograniczyć (w końcu prawie do zera) zużycie węgla, ropy i gazu.

Praktyczny scenariusz odejścia od paliw kopalnych rok temu rozpi-sała dla świata Międzynarodowa Agencja Energii.

A my co robimy?

Organizujemy rajdy samochodowe.

Dalej importujemy paliwa kopalne z Rosji, finansując jej wojnę z Ukrainą, a więc de facto jej wojnę ze światem Zachodu. I rozmyślamy, skąd by tu sprowadzić paliwa kopalne, żeby kiedyś zastąpić te rosyjskie.

Powtórzmy: nie potrafimy zrezygnować z paliw kopalnych (a także z ich bezmyślnego przepalania) nawet wtedy, kiedy Rosja wypowiedziała nam wojnę.

I sądzicie, że zdołamy to zrobić dla przyszłych pokoleń? Żeby mogły żyć w świecie wolnym od najgorszych zmian klimatu – bez kolejnych wojen klimatycznych o energię czy wodę?●

Pierwsza prywatna misja astronautów jest zgodna ze strategią NASA, która chce skomercjalizować loty na niskie orbity wokółziemskie

W PIĄTEK I W SOBOTĘ

Wyborcza na Wielkanoc

CZY HUBERT URBAŃSKI

odpowie na pytanie za milion?

MATYŁDA DAMIĘCKA

o dobrym życiu i nieśmiertelności

NASZE WSPÓLNE ŚWIĘTA

Ukraińskie zwyczaje i potrawy

WYBORCZA TV

56 stron o filmach i serialach



Urodziła się gotowa

Iga Świątek jako 13-latka rozkładała w Radomiu rywalki starsze o trzy lata. Teraz zagra tu w najnowocześniejszej hali w Mazowieckiem. Nie obejrzy tego pierwszy wykonawca projektu – jest w areszcie.

Marek Deryło

Stawką meczu Polska – Rumunia będzie awans do rozgrywek finałowych Billie Jean King Cup, dawnego Pucharu Federacji. Biletów od dawna nie ma, na czarnym rynku osiągały one ostatnio cenę ponad 500 zł, ktoś widział nawet za tysiąc. Gdy jeszcze były legalnie dostępne za kilkadziesiąt złotych, nie można było kupić więcej niż sześć sztuk. Nie ma też miejsc w hotelach radomskich na noc z piątku na sobotę (w tych dwóch dniach odbędzie się mecz).

Przyjechała najlepsza tenisistka rankingu światowego, w formie sportowej właściwie przerażającej. Jeszcze 20-latka, zwyciężczyni trzech ostatnich turniejów Masters 1000. „Iga Pop” – mówi Brad Gilbert, słynny trener m.in. Andre Agassiego, bo Świątek skojarzyła mu się z wybuchowym rockandrolowcem Iggyem Popem.

Polka nie zdejmuje nogi z gazu, wygrała 17 poprzednich meczów, dziewięć ostatnich – bez straty seta. Podczas wspomnianych trzech turniejów siedem razy wygrywała sety do zera. Jessica Pegula, która przegrała ze Świątek w półfinale turnieju w Miami, napisała na Twitterze: „Pomocy...”, gdy ktoś podkreślił, że zaczynają się teraz rozgrywki na mączce, ulubionej nawierzchni Świątek.

W Radomiu mączki nie będzie, starcie Polki z Rumunią rozegra się w hali. W 2014 r. 13-letnia Świątek w tym mieście wygrała turniej deblistik europejskich w kategorii do lat 16. Radomskie Centrum Sportu jeszcze nie powstawało, firma Rosa-Bud wygrała przetarg na początku 2016 r., hala miała zostać oddana do użytku w połowie 2018 r. Równolegle z Centrum rozpoczęto budowę stadionu, tuż obok hali.

Hala też gotowa

5

TYS.

• **osób może zmieścić radomski obiekt po pewnych modyfikacjach trybun. Podobno konstrukcja jest taka, że zewsząd widać dobrze, co się dzieje na parkiecie**



• **Iga Świątek nie zdejmuje nogi z gazu, wygrała 17 poprzednich meczów, dziewięć ostatnich – bez straty seta** FOT. WILFREDO LEE / AP

Polki są faworytkami, w kadrze oprócz Świątek są też Magda Linette oraz Magdalena Fręch, Maja Chwalińska i Alicja Rosolska. W drużynie rywalek nie będzie kontuzjowanej Simony Halep

Jak budowano halę

Hala „dopuszczona do użytkowania” została pod koniec 2021 r., firma Rosa-Bud już nie miała z budową nic wspólnego. Wraz z końcem 2021 r. jej prezes najpierw usłyszał, że wyjdzie z aresztu, jeśli wpłaci poręczenie w wysokości 300 tys. zł, a później – po zażaleniu prokuratora – że sąd wyklucza tę możliwość. Ostatnie wieści, z kwietnia: Roman S. pozostanie w areszcie do końca maja.

Przygwoździło go tam 15 zarzutów. Radomski oddział „Wyborczej” następująco przekładał je na język polski: „Prezes Rosa-Budu i koordynatorka kontraktu w celu osiągnięcia korzyści majątkowych zawyżyli wartość robót i zakres rzekomo wykonanych prac, przez co MOSiR [Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji] wypłacił o prawie 4 mln zł za dużo względem tego, za co rzeczywiście powinien był zapłacić. Kolejne 14 zarzutów przedstawionych Romanowi S. dotyczy wprowadzenia w błąd 14 podwykonawców Rosa-Budu i MOSiR-u co do zamiaru zapłaty. Jak ustalili śledczy, Rosa-Bud podwykonawcom nie zapłacił, ale od MOSiR-u pie-

niądze za wykonane przez podwykonawców prace wziął”. Za takie przekręty grozi do dziesięciu lat więzienia.

Budowę hali dokończyła firma Betonox – poprawiając też obiekt – która próbuje również dokończyć stadion, gdzie trzeba było np. rozebrać źle zbudowane trybuny.

Hala jest gotowa nawet na Igę Świątek. Po pewnych modyfikacjach trybun może zmieścić 5 tys. osób, podobno konstrukcja jest taka, że zewsząd widać dobrze, co się dzieje na parkiecie. A tam i siatkówka, i koszykówka, przygotowanie kortu też nie zajęło zbyt wielu dni. Prezydent Radomia Radosław Witkowski mówił, gdy oddawano obiekt do użytku: „To najnowocześniejsza hala widowiskowo-sportowa w województwie mazowieckim. Mamy mobilny parkiet o powierzchni ponad tysiąca metrów kwadratowych, atestowaną, obowiązującą na najważniejszych światowych imprezach nawierzchnię do siatkówki i piłki ręcznej. Budowa pochłonęła ponad 115 mln zł, z czego ponad 34 mln to dofinansowanie z Ministerstwa Sportu, a 10,5 mln to pieniądze odzyskane z gwarancji poprzedniego wykonawcy”.

Polska faworytem, w formie nie tylko Świątek

Gdy Iga Świątek wygrała na początku kwietnia w Miami, chciała po nim – po pytaniu: „Czy jesteś gotowa odebrać trofeum?” – powiedzieć: „Urodziłam się gotowa”. Nie dokończyła zdania, przed ostatnim słowem wycofała się niepotrzebnie z pasującego do jej kariery gagu.

Przygotowując wszystko na polsko-rumuńskie starcie, odpowiedzialni za to radomianie pewnie na takie żarty sobie nie pozwalali. Ale to oni – a nie kto inny – goszczą najgorętsze nazwisko kobiecego tenisa.

Polki są faworytkami, w kadrze oprócz Świątek są też Magda Linette, która wygrała w niedzielę poważny deblowy turniej w USA, oraz Magdalena Fręch, Maja Chwalińska i Alicja Rosolska. W drużynie rywalek nie będzie kontuzjowanej Simony Halep.

Odbędzie się pięć meczów: cztery singlowe i jeden deblowy. Początek w piątek o godz. 13.

Transmisja turnieju w Polsacie Sport Extra, przed halą otworzona zostanie strefa kibica z telebimem oraz minikortami, w których dzieci będą mogły poćwiczyć z instruktorami tenisa.

Samochodem lepiej nie podjeżdżać zbyt blisko, miejsc parkingowych jest tylko 50, podziemnego parkingu w hali nie ma. „Czekamy na decyzję sądu w tematach działek spornych (...). Jeśli rozstrzygnięcie w sądzie będzie dla nas pozytywne, to będziemy organizować większą liczbę miejsc” – mówił pod koniec ubiegłego roku dyrektor radomskiego MOSiR-u. ●

Fundacja „Serce dla Maluszka” zwraca się z prośbą o pomoc dla podopiecznej Milenki Sosnowskiej,



która przyszła na świat z Zespołem Beckwitha–Wiedemanna. Jest to zespół wad wrodzonych, charakteryzujący się nadmiernym wzrostem, przerostem organów oraz zwiększoną predyspozycją do niektórych nowotworów. W 2018 r. przeszła poważną operację redukcji dużego języka, ponieważ dusiła się podczas snu, w nocy musiała być pod stałą opieką. Milena każdego dnia zmaga się z trudnościami. Największą z nich jest różnica we wzroście poszczególnych części ciała, cierpi na przerost połowicy prawostronnej, ma krótszą lewą nogę oraz lekki niedowład prawostronny, skoliozę, szewską kłatkę piersiową, astmę oskrzelową, alergię, zaburzenia integracji sensorycznej, nadpobudliwość, nadruchliwość, opóźniony rozwój emocjonalny, zakrzepicę żyły udowej. Wszystko to sprawia, że Milena nie rozwija się prawidłowo. Dziewczynka jest intensywnie rehabilitowana, aby zapewnić jej lepszą sprawność oraz samodzielność w przyszłości. Prosimy Państwa o pomoc:

**Fundacja „Serce dla Maluszka”
85 1160 2202 0000 0001 9214 1142
Z dopiskiem na ochronę zdrowia Mileny Sosnowskiej**

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00; **E-mail:** redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imieliński, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: pomoc@wyborcza.pl
22 555 54 55, 519 255 455
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: (12) 629 53 11, kolportaz@wyborcza.pl

Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych:
facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Zastępczyni dyrektora wydawniczego: Joanna Mosiej-Sitek
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biurow reklam i ogłoszeń: ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

